

Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 4

Rok 65

Niedziela dnia 6 stycznia 1935

„Gwiazdor“ wśród dzieci narodowej Łodzi



Stronnictwo Narodowe Kolo Łódź-Południe zorganizowało w dniu 2 stycznia 1935 r. tradycyjną „gwiazdkę“ dla biednych dzieci narodowców. — Na pierwszym ze zdjęć maleństwa w otoczeniu czołowych działaczy ruchu narodowego w Łodzi, na drugim zaś „gwiazdor“ w opalach...

Roosevelt przygotowuje światu niespodziankę

Stany Zjednoczone w zdecydowany sposób wystąpią przeciwko wyścigowi zbrojeń

Paryż (PAT). Korespondent Havasa donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt podpisał ma na dzisiejszym posiedzeniu Izby Reprezentantów orędzie, w którym omówi całokształt sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Orędzie w sprawach budżetowych ogłoszone ma być w najbliższy poniedziałek.

Według tymczasowych informacji, orędzie prezydenta zawierać ma szereg niespodzianek, przede wszystkim w sprawie poglądów rządu na zagadnienie pomocy bezrobotnym i w sprawie budżetu. Jak zapewniają, prezydent zamierza w r. 1935 działać zdecydowanie w kierunku powstrzymania wyścigu zbrojeń. Rząd Stanów Zjedn. ma żywić nadzieję, że uda mu się do-

prowadzić do zawarcia układu w ramach konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

W związku z tem poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie, bawiący obecnie w Waszyngtonie, odjechać ma

10 bm. do Europy z nowymi instrukcjami celem wysondowania opinii rządów europejskich w sprawie konferencji rozbrojeniowej. Stany Zjedn. mają domagać się udziału Niemiec w pracach konferencji.

Min. Laval na ziemi włoskiej

Na dworcu w Turynie w imieniu Mussoliniego powitał francuskiego gościa ks. Gasparelli

Turyń (PAT). Dzisiaj rano przybył tu pociąg, wiozący min. Lavalą i towarzyszące mu osoby. Minister wyszedł na peron, gdzie powitał go ks. Gasparelli w imieniu Mussoliniego o-

raz szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa i władz. Przed dworcem ustawiona była kompanja honorowa karabinierów. Publiczność przybyła tłumnie celem ujrzenia francuskiego ministra spraw zagr. Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Domysły i przypuszczenia

Paryż (Tel. wł.) W związku z wyjazdem ministra Lavalą do Rzymu w kołach dyplomatycznych toczy się szereg rozmów. Przewodniczący francuskiej komisji spraw zagranicznych Bastide stwierdził, że celem podróży Lavalą jest załatwienie sprawy Abisynji i zbliżenie między Rzymem i Jugosławją. Ogólnie podkreśla się znaczenie wizyty min. Lavalą u Ojca św.

W kołach dyplomatycznych twierdzi się, że bezpośrednim powodem przyspieszenia podróży min. Lavalą do Rzymu była niezręczna wizyta ambasadora niemieckiego w Rzymie Hassela u Mussoliniego. Hassel wypowiedział się przeciwko projektowi gwarancji niepodległości Austrii.

Minister Laval, wyjeżdżając, oświadczył, że podróż jego sięga wyżej, ponad wzajemne interesy francusko-włoskie.

Omawiając wyjazd min. Lavalą do Rzymu, prasa francuska stwierdza, że w wyniku rozmów ma być podpisany protokół gwarancyjny, dotyczący integralności granic Austrii, wzmocnienia gwarancji wspólnych granic sąsiedów Austrii, oraz włączenie do paktu Polski i Czechosłowacji.

Płk. Lindbergh i jego żona mówią o zamordowaniu ich dziecka

Wzruszające sceny na procesie we Flemington

Flemington (PAT). W procesie przeciw Hauptmannowi zeznawała pani Lindbergh.

Mówiła szeptem, opisując przebieg dnia, w którym porwano jej dziecko. W czasie zeznań ona i płk. Lindbergh wykazali silne wzruszenie.

Pani Lindbergh rozpoznała fotografię i ubranie dziecka. Badanie jej trwało 45 min. W czasie zeznań Hauptmann był bardzo zdenerwowany.

Flemington (PAT). W dalszym ciągu zeznawał płk. Lindbergh.

Opisał on szczegółowo okoliczności, poprzedzające i towarzyszące zbrodni. Stwierdził, iż tragicznej nocy usłyszał

lekki szmer, który, jak sądził, mógł być wywołany upadkiem drabiny. Gdy wbiegł do pokoju dziecka i spostrzegł, że zostało porwane, chwycił za broń i wezwał pomocy. Lindbergh stwierdził, iż około okna widać było wyraźnie ślady butów.

Zeznań nieszczęśliwego ojca wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Wywołały one duże wrażenie.

London (PAT). Z Nowego Jorku donoszą:

Wśród ośmiu sędziów przysięgłych jest mechanik, dwu farmerów, agent towarzyszy ubezpieczeniowych, robotnik i nauczyciel. Z czterech kobiet — są trzy mężatki i jedna wdowa.

Rozbite zebranie Niemców w Rybnie

150 członków „Jungdeutsche Partei“ wtargnęło na posiedzenie „Deutsche Vereinigung“ i rozpędziło przeciwników

Gniezno. (Tel. wł.) W piątek przed południem zwołano do Rybna w powiecie gnieźnieńskim zebranie „Deutsche Vereinigung“. Po zagajeniu zebrania wtargnęło na salę około 150 młodych Niemców, których sprowa-

dził niejaki Hofmann z Kiszewa i rozpędził zebranych zpod znaku „Deutsche Vereinigung“.

Wśród Niemców w powiecie gnieźnieńskim wrota ostra walka między tymi obozami. (br.)

Autobus wywrócił się do góry kołami

29 pasażerów ciężko rannych — Jedna osoba zabita

Vigo. (PAT). Jadący z nadmierną szybkością w okolicy Vigo autobus uległ katastrofie, wywracając się do góry kołami. Z pośród pasażerów 29 odniosło ciężkie rany. Dwu z pośród

rannych odwieziono w stanie berna-dziejnym do szpitala. W katastrofie poniosło śmierć na miejscu dziecko, które jechało tym autobusem.

Kwestja pacyfikacji na wybrzeżu czarnomorskim

Splot interesów Turcji, Bułgarii, Rumunii i Sowieców

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Bukareszt, w styczniu 1935

Z obserwatorjum tutejszego, ze stolicy państwa, które posiada wybrzeże czarnomorskie, widzi się dobrze i ocenia znaczenie, jakie ma kwestja pacyfikacji na wodach morza, nad brzegami którego znajdują się cztery państwa. Dla Turcji, znajdującej się w posiadaniu Dardanelów, dla Rumunii, Bułgarii, Z. S. R. R. sprawa porozumienia się wzajemnego, unormowania stosunków na Bałkanach i na pograniczach jest kwestja pierwszorzędna. Z tego też punktu widzenia ocenianić należy podjęcie oficjalne już stosunków dyplomatycznych między Z. S. R. R. i Rumunją z jednej strony, między Z. S. R. R. a Bułgarią z drugiej.

Przyjazd posła rosyjskiego do Bukaresztu, a rumuńskiego do Moskwy zamyka ostatecznie okres długotrwałego „vacuum” politycznego między obu państwami. Napięcie między Rosją a Rumunją stwarzała kwestja uznania przez Moskwę przynależności Bessarabji do Rumunii. Rumunja uważała tę prowincję za kraj odzyskany z powrotem i należący się jej historycznie i etnograficznie. Z. S. R. R. długo się opierała taktemu rozstrzygnięciu kwestji, aż wreszcie pod wpływem zmienionej sytuacji na terenie europejskim, po zawarciu porozumienia z Francją i z jej pomocą ruszył z martwego punktu. Sprawa bessarabska została uregulowana i potem nie już nie stała na przeszkodzie nawiązaniu normalnych stosunków sąsiedzkich z Rumunją. Ale to nie jest jedyną stroną tego medalu.

Dla Z. S. R. R. porozumienie z Rumunją i zapewnienie sobie bezpieczeństwa granic zachodnich ma swoje znaczenie ze względu na Niemcy i na Japonię. Stosunki między Niemcami a Japonją nabrały w ostatnich czasach barwy przyjaźni, która niepokoi Z. S. R. R. nie tylko wobec zadrażnionej sytuacji na Dalekim Wschodzie i widma konfliktu zbrojnego z Japonją, ale też i ze względu na dalsze plany i zamiary Trzeciej Rzeszy, która staje się z po-

wrotem wielką potęgą militarną, i ujawnia ekspansywne dążenia w dawnym kierunku „Drang nach Osten”. Z tych więc wychodząc założeń, dbałość

Z. S. R. R. o uregulowanie stosunków z wszystkimi państwami położonymi na Bałkanach i przy brzegach morza Czarnego wydaje się łatwo zrozumiałą

Tokio zadrżało w posadach...

Panika ludności w Akwizgranie

Berlin. (PAT.) Seismografy obserwatorów w Sztutgarcie i Ravensburgu zanotowały silne trzęsienie ziemi w niedalekiej odległości.

Pierwszy wstrząs, trwający 40,5 sek., zanotowano w Sztutgarcie o godzinie 3,59. Obliczenie odległości jest narazie niemożliwe.

Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie na obszarze Alp wschodnich.

Berlin. (Tel. wł.) Na terenie zagłębia Ruhry odczuto dziś w nocy silne wstrząsy. Donoszą z Essen, że wstrząs trwał przeszło dwie sekundy i był tak silny, iż miejscami poruszały się nawet mocno przytwierdzone

przedmioty.

London. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że w ciągu ubiegłej nocy zaobserwowano w stolicy Japonji i okolicy silniejsze trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło większych szkód. Ludność w pierwszej chwili panicznie zaczęła uciekać z Jomów, wkrótce jednak uspokoiła się i powróciła do mieszkań. Ofiar w ludziach nie było.

Berlin (Tel. wł.) — Również w Akwizgranie, oraz w okolicy odczuto dziś w nocy silny wstrząs podziemny, który wywołał wśród ludności panikę. Narazie niema żadnych doniesień co do następstw tego wstrząsu.

Niewykonany wyrok króla Jana Sobieskiego

Rodzina baronów Lenków zamierza wnieść proces o zwrot olbrzymiego majątku

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach prawnych wywołała sensację zapowiedź procesu o zwrot olbrzymiego majątku, składającego się z kilkunastu folwarków, paru jezior, w tym słynnego jeziora Wigry, wraz z kilkoma tysiącami hektarów lasu, należącego niegdyś do rodziny baronów Lenków.

Przed 400 laty Lenk, idąc na wojnę, powierzył dozór nad majątkiem zakonowi Kamedulów i przekazał im jednocześnie administrację. Lenk zgi-

nał podczas wojny, ale rodzinie majątku nie zwrócono.

Sprawa ta oparła się w swoim czasie o króla Jana Sobieskiego, który kazał wydać rodzinie włosci, ale tego wyroku nie wykonano. Spory sądowe trwały przez okres rozbiorów i niewoli, a obecnie majątek przeszedł na własność rządu. Utworzył się komitet spadkobierców, którzy wrócili się do adwokata Lenkina z propozycją wznowienia procesu. (w)

Nie tylko więc zainstalowanie się państwa sowieckiego w Bukareszcie, ale i jednoczesny prawie przyjazd posła Z. S. R. R. do Sofji mają tę samą wymowę pod kątem widzenia interesów rosyjskich. Bułgaria, aczkolwiek nie przystąpiła do paktu bałkańskiego, zmieniła kurs swojej polityki, której wytyczną było oparcie się o Italję, uwzględniającą i popierającą żądania rewizjonistyczne własne, Węgrów, jak i też Bułgarii. Pod wpływem Paryża zmieniło się nastawienie polityki rządu sofijskiego, który postanowił oprzeć się na porozumieniu z blokiem bałkańskim, pozostając jednak nazwem jego ram, oraz z Z. S. R. R. i Francją.

Główną część pracy nad dojściem do skutku porozumienia państw czarnomorskich wykonała Turcja, dla której pacyfikacja nad morzem Czarnym jest kwestja największej wagi ze względu na bezpieczeństwo Dardanelów i Konstantynopola. Dobrym komitwyw Turcji z Z. S. R. R., która wyprzedziła znacznie porozumienie z innymi państwami czarnomorskimi, sprzyjało wyrzeczenie się przez Rosję sowiecką tradycyjnej polityki caratu, który uważał zdobycie Konstantynopola i kontrolę nad Dardanelami za imperatyw swej ekspansji na bliskim Wschodzie. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Z. S. R. R. a Rumunją i Bułgarią może być uważane w Angorze jako sukces własnej polityki, natomiast Niemiec zapewne odczuwało w Rzymie, gdzie zdają sobie już sprawę z tego, że wpływy Italji na Bałkanach spadły do zera prawie. Temu też w części przypisać należy ustepliwosć większą Italji wobec Francji i dojście ostateczne do skutku przyjazdu Laval'a do Rzymu.

E. R.

Tam, gdzie zginął Władysław Warneńczyk

Warszawa, 4. 1. W Warnie powstało Towarzystwo bułgarsko-polskie im. Króla Władysława Warneńczyka. Na czele stanął plk. Dymat, a wiceprezesem został burmistrz, miasta Warny. (w.)

Wyjazd prof. Młynarski

Warszawa, 4. 1. Profesor Feliks Młynarski wyjechał do Genewy na posiedzenie komitetu finansowego Liży Narodów. W drodze powrotnej zatrzyma się on we Wiedniu, a to z racji pełnionych przez niego obowiązków roli powiernika międzynarodowej pożyczki dla Austrii. (w)

FELJETON KULTURALNY

Kryzys kultury nowoczesnej

„Już się ma pod koniec starożytnemu światu — wszystko, co w nim było, psuje się, rozprzega, szaleje — bogi i ludzie szaleją.”

Te pierwsze słowa „wstępu” do „Irydiona”, kto wie, czy nie są dzisiaj jeszcze bardziej aktualne, niż za czasów Krasieńskiego: bo czy dzisiaj, po wojnie światowej, nie rozpoczął się kryzys kultury równie wielki (i prawdopodobnie równie długotrwały) jak ten, który przeżywała Europa na przełomie starożytności i wieków średnich? Czy i dzisiaj, jak wówczas, wszystko nie psuje się i nie rozprzega?

Na ziemię bożą wielki upadł cień, Widma rozpaczę po jej ścieżkach suna, Powietrze pełne ich wymownych drzeń, że mrok się rozległ nad zagasłą luną, że na tę ziemię wielki upadł cień...

Nie cofnąłby Kasprowicz, gdyby żył dzisiaj, tego swego poglądu na nowożytny świat, — przeciwnie, wyraziłby go z pewnością z większym jeszcze bólem.

Ala pytamy: co się dzisiaj psuje i rozprzega? To samo, co się zaczęło rozprzegać już na przełomie wieków średnich i epoki odrodzenia: psuje się nie ta lub owa gałąź wielkiego drzewa stwarzanej wiekami całości kultury ludzkiej, tylko sam jej pień, mianowicie ta wielka i niewatpliwą prawda, która — dzięki nauce Chrystusa — powstała w genialnej głowie i kochającym sercu świętego Augustyna, że wspólnym mianownikiem, albo raczej ośrodkiem kultury powinna być kultura religijno-moralna, że wszystkie wogóle dziedziny pracy ludzkiej, nie wyłączając ani nauki, ani sztuki, ani nawet polityki, a cóż dopiero kultury materialnej, mają jeden tylko cel, którym jest w zaświatach Civitas Dei, a tu na

ziemi „służba boża”.

Otoż ta idea dośrodkowości kultury, rozwijana i pielęgnowana przez Kościół średniowieczny, zachwiała się w epoce odrodzenia: ideałem życia stała się nie służba boża, to znaczy nie dążenie do urzeczywistnienia ideału religijno-moralnego, tylko radość życia, i to nie tylko życia umysłowego, estetycznego, towarzyskiego, ale także — zwierzęcego. Takie „nowoczesne” hasła, jak „sztuka dla sztuki”, „nauka dla nauki”, „życie dla życia” powstają już w epoce odrodzenia. I oto różne dziedziny kultury straciły to ognisko wspólne, które miały (przynajmniej w teorii) w wiekach średnich; w epoce odrodzenia wywalczyły sobie coraz większą autonomję.

Ze się przez to niepomierne wzbogaciły, to nie ulega najmniejszej wątpliwości: wolność sprzyja rozwojowi, jest nawet jego niezbędnym warunkiem. Tak, ale przecie nie każde postulowanie jest niewolą; może być także postulowaniem dobrowolne, i tylko takie posiada wartość moralną, — wszelkie inne, wymuszone, jest „psu zasługą, człowiekowi grzechem”.

Źródła zaś psychiczne postuśństwa dobrowolnego są różne. Jednym z nich np. jest zaufanie człowieka, czy to do innego człowieka (do jego rozumu, doświadczenia nauki i t. d.), czy do całej, takiej lub innej, instytucji, czy do całego państwa. Może również dobrowolne posłuszeństwo płynąć z pokory, nie wyłączając pokory rozumu, — i wtedy posiada także wartość moralną, oczywiście pod warunkiem, żeby źródłem pokory była świadomość bezsilności, a przynajmniej niewystarczalności własnego rozumu.

Otoż tak zwane odrodzenie sztuk i

nauk albo raczej, mówiąc ściślej, nie „odrodzenie”, tylko „humanizm” (bo to nie jedno i to samo) sprawi, że się rozum ludzki na pokorę zdobyć nie umiał i nie chciał, czyli mówiąc inaczej, „humanizm” jest kamieniem węgielnym nowoczesnej „pychy rozumu”. Ze znaczną, może nawet bardzo znaczną część winy ponoszą tutaj ci, którzy pokorę rozumu chcieli na człowieku wymusić (każdy, kto choć jako tako historję zna, wie, jakimi środkami), to faktu samego nie zmienia.

Cóż dopiero powiedzieć o epoce „oświecenia”, kiedy to rozum ludzki uroził sobie, że jest i powinien być królem w duszy ludzkiej, kiedy to zaczęto poczytywać kulturę intelektualną nie tylko za podwalinę, ale nawet za wszechmocne źródło wszystkich innych dziedzin kultury; uzależniano przecie od kultury intelektualnej „postęp nieskończony” ludzkości.

Romantyzm dopiero zachwiał wiarę we wszechmoc rozumu i zdezonizował go na rzecz „czucia i wiary”, wiary nie tylko religijnej, ale wogóle wiary w „rzeczy, o których się filozofom nawet nie śniło”.

Nie dosyć na tem. Dopiero romantyzm nawrócił do starego poglądu, wykolysanego w duszach średniowiecznych, że wszystkie wogóle dziedziny kultury powinny być jedynie środkami do realizowania ideału religijno-moralnego: głosili ten pogląd romantycy nie tylko polscy (nadewszystko Mickiewicz i Krasieński), ale i francuscy — bo przecie Micheleta i Quineta wolno zaliczyć do romantyków.

Ala cóż? Po epoce romantyzmu przyszła epoka materializmu i naturalizmu, i „rozpadło się w gruzy nowe państwo romantycznej Muzy”, jak mówi Asnyk.

Nastąpiła nowa epoka, z obliczem Nieubłaganem, lodowatym, chmurnym; Jej bóg jest owym, niewzruszonym niczem, Pożerającym swe dzieje Saturnem, — A jej religija drżko rechnąca zgroza, Drapieżnej sily jest apoteoza.

Ta zaś apoteoza drapieżnej sily nie była obca już epoce humanizmu: dosyć przypomnieć Machiavelli'ego. I czy mogło być inaczej — w czasach, kiedy się zachwiała fundamenty kultury średniowiecznej, która (w teorii) była apoteozą sily moralnej? Cóż dopiero powiedzieć o epoce oświecenia z jej nauką o „racji stanu”, z jej apoteozą potęgi państwa, w imię której wolno było nawet — rozszarpać Polskę.

Widzimy tedy: dzisiejszy kryzys kultury jest nie tylko w swoich objawach, ale i w swoich źródłach dalszym ciągiem tego kryzysu, który się zaczął na progu czasów nowożytnych, kiedy to (żeby raz jeszcze zacytować Asnyka), „świat, straciwszy prawdy promień złoty”, stracił także „drogę zbawienia i żywota słowo”. A tem słowem żywota jest nie co innego, tylko to właśnie, że najwyższą wartością życia jest dążenie do realizowania ideału moralno-religijnego, że dążenie to powinno być uznane nie tylko za główny cel, ale za jedyny sens życia.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby sobie lekceważyć jakkolwiek ze stworzonych przez wiekową historję dziedziny kultury; znaczy tylko to, że wszystkie jej dziedziny (czyli, jak nakazuje mówić dzisiejsza moda językowa, odcinki!), nie tracąc swojej autonomji, pełniły dobrowolne posłuszeństwo ideałowi religijno-moralnemu.

Czy to kiedy nastąpi? Nastąpi, jeżeli ludzie zechcą nakoniec zrozumieć, że nauka, jak żyć, daje im nie tylko teraźniejszość i nie tylko przeszłość ale i — przyszłość, i że kryterjum sądu o wartościach zdobytych, które nagromadziła praca ludzka w przeszłości, powinna być ich wartość — w przyszłości. Nie pomylił się Mickiewicz, mówiąc:

Czas przeszły równie od nas, jak przyszły, daleki; Ten tylko pojmie przeszłość, kto zradzi przyszłe wieki.

IGN. CHRZANOWSKI.

Plotki stołeczne

3 stycznia.

Plotki, to rzecz nęcąca; ale doprawdy nie jest nęcące, jeśli się człowiek poślizgnie na ulicy wskutek gołoleździ i potem musi pokutować, nie władając dostatecznie ręką. Fatalne to, zwłaszcza, gdy się uieruchomia wskutek tego pracę.

Czyżby to był prognostyk na rok nadchodzący?...

*

A to było takie proste. Poprostu zapatrzenie się. Żeby przynajmniej na piękną jaką buzię. Nie. Na choinkę, która magistrat wystawił w różnych częściach miasta na uciechę mieszczuchów. Rozrzucano je w kilkunastu punktach. Od wigilii do Trzech Króli. Radość, zwłaszcza dzieciaków, była i jest wielka. Niekiedy choinkę umieszczono wysoko: na balkonie Teatru Wielkiego widnieje i perli się różnobarwnie i stylowo — jak nadzieja na przyszłość.

*

Jeszcze tu i ówdzie słychać reminiscencje nocy Sylwestrowej. Nie była tak huczna ani pociągająca, jak niegdyś. Ciągłe się ograniczano coraz bardziej. Degrengolada. Wprawdzie tu i ówdzie właściciele lokali zapowiadają, że było lepiej, niżli roku minionego, jednakże dużo w tem samochwalstwa.

Ale szczerze trzeba powiedzieć, że zdarzały się wypadki wielkiej rozrzutności. Siwżałem o wypadku, kiedy jego gomość podcyfrowywał rachunek na przeszło dwa tysiące złotych. Szampanowali, a ceny były sylwestrowe. Ale to mogli tylko robić albo przemysłowcy ślasy, albo jacyś wysoko usytuowani — przedstawiciele nowej plutokracji, co dorasta.

*

Obecny premier — jak wiadomo — w wywiadzie zapewniał, że konstytucja będzie uchwalona, a wybory prawdopodobnie jeszcze on przeprowadzi.

A równocześnie inni wtajemniczeni zapowiadają, że mężem przyszłości jest nie p. Leon Kozłowski, lecz p. Józef Beck. Może w tem racja, bo p. Beck cieszy się pełnym zaufaniem czynnika decydującego.

Ale obok tego wymieniają także i inne osobistości, które aspirują do tego stanowiska. To obecny minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zyndram-Kościałkowski i pan prezydent miasta Stefan Starzyński.

Inowacje, które oni obaj wprowadzili na fotelu warszawskiego prezydenta miasta, są bardzo osobliwe i zmierzają do nadania temu stanowisku specjalnego uroku, znaczenia i powagi.

WARSZAWIANIN.

Sytuacja na kopalni „Baśka“

Warszawa, 4. 1. W ciągu dnia dzisiejszego sytuacja na kopalni „Baśka“ nie uległa zmianie. Robotnicy pozostają dalej w kopalni, komunikując się bez przerwy ze światem. (w)

Ciągnięcie loterii

Warszawa. (PAT). Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia IV kl. 31-ej PLKl. następujące większe wygrane padły na numery: 100.000 zł na nr. 171385, 20.000 zł na nr. 101792, 10.000 zł na nr. 11965, 16622, 58316, 110945, 5.000 zł na nr. 8491, 84056, 84269, 156480, 163885.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnięciu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł na n-ry: 59.614, 63.524, 96.701, 115.083, 122.487.

5.000 zł na n-ry: 33.090, 67.796, 94.813, 148.273, 157.126.

2.000 zł na n-ry: 932, 11.049, 15.590, 20.517, 36.695, 59.024, 62.816, 78.325, 83.033, 84.601, 86.702, 110.172, 119.458, 121.250, 128.852, 131.495, 168.072, 174.849.

1 000 zł na n-ry: 840, 2.647, 4.206, 6.728, 8.188, 9.843, 15.097, 16.578, 22.213, 28.009, 35.799, 35.443, 36.350, 46.384, 45.468, 52.240, 54.231, 55.917, 61.603, 60.895, 61.825, 62.257, 67.584, 72.468, 84.408, 97.791, 98.168, 101.192, 113.155, 127.635, 130.295, 154.512, 156.717, 162.530, 169.619, 173.507. (w)

„Mein Kampf“ Hitlera nie ukaze się w Polsce

Autor nie życzy sobie, aby jego dzieło czytano zagranicą

Warszawa, 4. 1. Jedna z firm wydawniczych w Polsce usiłowała zawrzeć umowę z firmą wydawniczą w Monachjum, której nakładem wyszedł „Mein Kampf“ Hitlera. Książka ta znalazła tłumaczy, ale nakładcy chcie-

liby pewnego subsydjum. Sytuację rozwiązała odpowiedź z Monachjum, która brzmiała odmownie, gdyż autor książki nie życzy sobie jej rozpowszechniania zagranicą. (w)

Teroryści rusczy działają

Materiał wybuchowy ukryty w mogile

L w ó w, 4. 1. W powiecie Żydaczów, w miejscowości Wolyni, ofiarą terorystów padli dwaj Rusini, lojalnie usposobieni dla Polski.

W czasie, gdy pełnili oni nocną wartę obywatelską, spostrzegli, że w miejscu, gdzie przed kilku laty ujęto sprawców napadu na Gródek Jagielloński, Biłasa i Danyłyszyna, nieznanymi sprawcy usypali mogilę, oraz umieścili krzyż z napisem, obrażającym

Państwo Polskie.

Postanowili więc natychmiast usunąć mogilę i krzyż. Przyniósłszy łopatę, poczęli rozkopywać mogilę.

W pewnej chwili od uderzenia łopatą, znajdujący się w mogile ładunek materiału wybuchowego eksplodował.

Jeden z włościan został rozerwany na kawałki, drugi odniósł ciężkie rany i w stanie groźnym przewieziony do szpitala. Śledztwo trwa.



W St. Moritz hawia obecnie goście z całego świata. Przybyła również i księżniczka indyjska Shanta devi de Baroda, zapalona entuzjastka łyżwiarstwa, która całymi dniami łyżwuje nieustrudzenie w towarzystwie swej angielskiej nauczycielki.

Wznowienie rokowań polsko-angielskich

Warszawa, 4. 1. Rokowania handlowe polsko-angielskie zostaną wznowione po przerwie świątecznej 8 stycznia. 6 stycznia wyrusza z Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora departamentu Sokołowskiego. Dotychczasowy przebieg rokowań pozwala żywić nadzieję, że

będą one zakończone z pozytywnym wynikiem w ciągu najbliższych tygodni. (w)

Tramwaje w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). 15 stycznia odbędzie się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady miejskiej z nominacją, na którym postanowi się sprawę obniżenia ceny biletów tramwajowych.

Na udar serca

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy zmarł tu nagle na udar serca członek ambasady polskiej i pierwszy jej radca Kazimierz Wyszyński.

Niezwykłe koleje arcydzieła sztuki malarskiej



Obraz przecięty jest dwukrotnie z góry na dół: jedno cięcie znajduje się na prawo od głowy Madonny, poza tem widoczne są dziury od kul.

Grudziądz, 4. 1. W salach Muzeum miejskiego w Grudziądzu urządzili miejscowi malarze, profesorowie Krystoszek, Zelka, Piórczyński i Koźlik wystawę sztuki plastycznej, obrazów sztalugowych, sztychów, miedziorytów itp. Wśród wystawionych eksponatów największą uwagę zwraca na siebie krwią zbroczony obraz Madonny słynnego mistrza hiszpańskiego Murillo.

Patrząc na ten cenny obraz, pocięty zbrodniczą ręką i podziurawiony kulami, ma się wrażenie, że obraz cudem tylko ocalał.

Madonna była w posiadaniu jednej z polskich rodzin w Petersburgu. W czasie rewolucji bolszewickiej, gdy motloch rzucił się na grabież, jeden z bezbożników wyciągnął swą dłoń na świętości domu, strzelając do Madonny z rewolweru i tnąc obraz kindzalem. Gdy właściciele wystąpili w obronie świętości, polala się krew, której ślady są na obrazie widoczne. Ktoś z rodziny, który z życiem uszedł, pozbił zbrukane krwią strzepy obrazu, pozszywał je pieczolowicie i ocalał obraz od zupełnego zniszczenia.

Dalsze koleje obrazu są nieznanne. Przeszedł on następnie w posiadanie osoby, która uzyskała pozwolenie na wywiezienie go z bolszewickiej Rosji, o czem świadcza autentyczne pieczęcie sowieckie. Obraz ten, którego historją jest naprawdę niezwykłą, znajduje się obecnie w posiadaniu prof. Koźlika w Grudziądzu.

Domagamy się sekwestru elektrowni łódzkiej!

Czas skończyć z wyzyskiem szerokich rzesz społeczeństwa przez obcy kapitał

Łódź, dnia 4 stycznia.

Warszawa, wyzyskiwana od lat przez kapitał zagraniczny uplasowany w elektrowni tamtejszej, zdobyła się wreszcie na silny gest obrony i zwróciła do władz sądowych, prosząc o sekwestr elektrowni. Fakty wyzysku były tam tak jaskrawe, że sąd nie długo zastanawiał się i zgodził się na prośbę komisarycznego prezydenta p. Starzyńskiego. W tej chwili wykonawcą sekwestru jest już w elektrowni inż. p. Kunn. Nie przesądza to oczywiście takiego czy innego załatwienia sprawy, ale daje już doraźną opiekę wyzyskiwanym od lat obywatelom stolicy.

A u nas? w Łodzi?

Niestety, p. inż. Wojewódzki dotąd nie zdobył się i nie może jakoś zdobyć na energiczniejszy gest, nie występuje i nie wystąpił dotąd w obronie wyzy-

skiwanych obywateli. Elektrownia dała przed kilkoma miesiącami niewystarczające pisemko p. Wojewódzkiemu w odpowiedzi na jego arcygrzeczną prośbę zrewidowania taryfy na elektryczność — i, pan Wojewódzki jest zadowolony.

A tymczasem wyzyskiwanie obywateli przez elektrownię dochodzi wprost do skandalu.

Ot! Taki chociażby wypadek. Gdy inkasent przychodzi do obywatela i wystawia mu rachunek, trzeba natychmiast zapłacić go, a jeżeli biedny obywatel niema w tej chwili owych 20, 40 czy 50 złotych, wali się mu 10 proc. grzywny. Jeżeli zważymy, że elektrownia daje klientowi swojemu za tych 10 proc. grzywny, a więc 2, 4 lub 5 zł 7 dni czasu na wyrównanie rachunku grożąc, że po tym terminie odbierze instalację, to tych 10 proc.

niewinnych jest typową lichwą, gdyż przekracza to w stosunku do kwoty, od jakiej grzywnę wymierzono i w stosunku rocznym chyba ze 2.000 proc. Dwa tysiące procent! Pomijamy już w tej chwili fakt, że wogóle jest to typowa lichwa, którą powinien się zająć prokurator, pomijamy fakt, że żyjemy w tak ciężkich warunkach, iż tego rodzaju drakońskie stawianie sprawy, że klient musi mieć każdej chwili pieniądze przygotowane w domu dla elektrowni, uderza to, że nawet rząd i jego urzędy skarbowe i podatkowe nie stosują przecież takich rygorów! Bo, jak wiadomo, dają one najpierw rachunek i termin a dopiero po przekroczeniu terminu wyznaczają grzywnę i to normalnie nie przekraczając 1 proc. Poza tem trzeba wiedzieć że w całej Polsce, żadna elektrownia, ani gazownia, nie uprawia czegoś podob-

nego wychodząc ze słusznego założenia, że jest to niedopuszczalne. Wszędzie tam daje się rachunek i wyznacza klientowi termin, a dopiero po terminie grozi zdjęciem instalacji, ale nigdzie nie wyznacza się grzywnien, ani procentów zwłoki.

Wynikałoby z tego, że elektrownia łódzka ma większe prawa, aniżeli jakakolwiek inna elektrownia czy gazownia w Polsce, aniżeli jakikolwiek urząd podatkowy czy skarbowy. Jest to absurd, z którym trzeba jak najprędzej skończyć, chociażby w imię praworządności. Jest to także lichwa, dla której można łatwo znaleźć odpowiedni paragraf w kodeksie karnym.

Czy wiecie ile kosztuje ta historia obywateli łódzkich?

Ni mniej, ni więcej, tylko 2 miliony rocznie!

To jednak p. Wojewódzkiego nie boli, bo on ma ważniejsze sprawy na głowie.

Jeden jest argument, którym elektrownia broni swego postępowania, a mianowicie ten, że kto staje się abonentem elektrowni, podpisuje odpowiedzialną deklarację, w której jest zgoda i na to uprawnienie elektrowni. Argument wprost naiwny i cyniczny. Punkt ten mógł być dobry w okupowanym kraju za czasów carskich, przed wojną światową, ale dziś jest prosto śmieszny. Mógł być dobry w jakiejś kolonii murzyńskiej, ale nie w Polsce! Jeżeli dotąd nie został wykreślony, jeżeli dotąd nikt przeciwko niemu nie protestował, to jeszcze nie argument, że tak być powinno i być musi. Poza tem jakże to ma się bronić poszczególny klient? Musi mieć przeciw światło lub prąd, więc pod przymusem, pod presją, podpisuje deklarację, chociaż protestuje przeciw niemoralnym sankcjom. Ale, od tego są władze samorządowe, które powinny brać w obronę obywatela i w stosunku do zakładu użyteczności publicznej, jakim jest elektrownia, wysunąć konsekwencje ze swoich uprawnień.

Krótko: Domagamy się usunięcia tego niebywałego haraczu i zapowiadamy, że jeżeli do 2 tygodni sprawa nie zostanie załatwiona ku pożytkowi obywateli, oddamy ją w ręce prokuratora. Jest tylu pokrzywdzonych, że do dyspozycji naszej stanie legjon cały.

Przy tej okazji musimy podkreślić, że elektrownia wyrzuciła ostatnio kilkadziesiąt tysięcy złotych na inwestycje w kolonji urzędniczej a specjalnie w mieszkaniach urzędników miejskich, dając równocześnie tym urzędnikom elektrykę tańszą, kosztem ogółu obywateli! Tak dalej być nie może. Trzeba skończyć z taryfami uprzywilejowanymi, za które potem płaci ogół obywateli. Do tej sprawy wrócimy i wymienimy otwarcie komu to daje się za grosze światło i prąd i jakie korzyści ma z tego elektrownia. W ten sposób stanie się może jasna dla wszystkich, dlaczego to poza nami, nikt w prasie łódzkiej, nie staje w obronę pokrzywdzonej ludności.

Narazie czekamy jaki obrót przyjmie sprawa grzywnien.

Prawdziw.

Sekretarz partii faszystowskiej złamał nogę

Rzym. (PAT). Sekretarz gen. partji faszystowskiej Starace uległ podczas wycieczki narciarskiej wypadkowi złamania nogi

Nowy ambasador angielski

Warszawa, 4. 1. Nowy ambasador angielski sir Kennad przybędzie do Warszawy 9. b. m., a w połowie stycznia złoży na zamku swoje listy uwierzytelniające.

Zamówienie dla zakładów żyrdardowskich

Warszawa, 4. 1. Zakłady żyrdardowskie otrzymały nowe zamówienie od wojska na półtora miliona złotych.

Zamordowanie członka sowietu

Moskwa (PAT). We wsi Faszówka w Zagł. Donieckim zamordowano na tle politycznym członka miejscowego sowietu. Srećciu podejrzanych o udział w zabójstwie kulakom grozi kara śmierci.

Tragiczna śmierć trzech chłopców

Zatonęli w dołach po wybranej glinie



Zdzisław Zierold. Henryk Jalecki. Leon Piotrowski.

Poznań, 4. 1. W ubiegły czwartek w Poznaniu na Solaczu zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie w dołach po wybranej glinie wskutek zalamania się lodu zatoneło trzech chłopców: 12-letni Leon Piotrowski, 11-letni Henryk Jalecki i 12-letni Zdzisław Zierold (Grudzieniec 27). Wszyscy ci chłopcy uczęszczali do 17 szkoły powszechnej na Winiarach. Tragiczny wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

Pościg za mordercami posterunkowego w Poznaniu

Jeden ze sbrodniarzy został już ujęty

Poznań, 4. 1. Donosiliśmy już, że mordercy posterunkowego Szalkowskiego Wyrembek i Czerwiński zbiegli w kierunku Kórniku. W dniu wczorajszym we wsi Dziećmirowo ujęto Czerwińskiego, który przebywał u gospodarza Króla, szwagra Wyrembka. Czerwińskiego, zakutego w kaj-

dany, odtransportowano na posterunek policyjny w Kórniku.

Również w dniu wczorajszym policja zetknęła się w godzinach południowych w Kórniku z Wyrembkiem. Od tej chwili rozpoczął się systematyczny pościg. Prawdopodobnie w najbliższych godzinach groźny bandyta zostanie ujęty.

Aresztowanie wspólnika Al Capone

Bandyta pozostawił w bankach amerykańskich kilka milionów dolarów

Sevilla. (PAT). Aresztowano tu niejakiego Sykowskiego, który był rzekomo jednym z najbliższych wspólników słynnego gangstera Al Capone.

Sykowski wyjechał niedawno z Chicago, pozostawiając w bankach amerykańskich wielkie wkłady pieniężne, sięgające kilku milionów dol.

Napad na skład jubilerski

Właściciel składu i portjer dworcowy ciężko ranni

Kraków. (PAT). W środę w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na skład jubilerski Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Friedfelda. W pewnej chwili Reich chciał wezwać pomocy przez okno, wówczas jeden z bandytów strzelił do niego i zranił go ciężko. Napastnicy zbiegli w obawie przed ujęciem, nie zdoławszy nic zrabować.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg. Rysopis sprawców podany został również i służbie kolejowej okolicznych stacyj. W Trzebinii

portjer rozpoznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go, by udał się do urzędu ruchu. W drodze nieznanemu dobył rewolweru i strzelił do portjera, raniąc go ciężko, poczem zbiegł.

Wczoraj rano policja w Chrzanowie zdołała ująć jednego ze sprawców napadu. Jest nim Edward Krzeszewski z Będzina. Aresztowany przyznał się do napadu i podał nazwisko wspólnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

Otari strzelaniny przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

Żydowska „troska“ o dobro rzemiosła

Na marginesie targów o miejsce Kacenhagena w Izbie Rzemieślniczej

Łódź, 4. 1. Ostatnio na terenie Izby Rzemieślniczej w Łodzi nastąpił wyraźny rozdzźwięk między Polakami i Żydami, przyczem charakterystyczne jest, że nawet „sanatorzy“ zdecydowanie występują przeciw kombinacjom żydowskim.

Według wyjaśnień żydowskich, spór toczy się o rzekome uszczuplenie praw rzemiosła żydowskiego, przez szowinistycznie nastrojoną większość polską, która rzekomo uprawiać ma politykę rasistowską i dlatego ruguje ostatnich dwóch Żydów z Izby Rzemieślniczej.

Podłożem sporu jest faktycznie co innego, jak inne jest również jego źródło.

Inicjatywa, jak nas informują wtajemniczeni, wyszła właśnie od zagrożonego usunięciem dotychczasowego radcy prawnego Izby, Żyda Jr. czy też inżyniera, — bo takich właśnie tytułów używa — Kacenhagen.

Działalność Kacenhagena dawno już zwróciło uwagę polskich rzemieślników. Na terenie Izby, Kacenhagen faworyzował żydowskich przedsiębiorców, przyczem podnoszono zarzuty, że czynił to niezawsze bezinteresownie. Sławny stał się pokaz mody, urządzonego staraniem Izby, przy poparciu finansowym tejże Izby, gdzie wystawione były wyłącznie eksponaty firm żydowskich.

W cierpieniach reumatycznych

podagrze, bólach stawów, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu

słuszuje się TABLETKI

Nr. rej. 1364.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

nr 4664-5

Gdy więc usunięte stało się konieczne, Kacenhagen podburzył swych adherentów i współwyznawców, którzy łamiąc ręce nad rzekomymi szkadaniami endeckich rzemieślników, gwałtownie protestują przeciw wydalaniu Kacenhagena, dopatrując się w tem polityki rasistowskiej, zaniedbania interesów rzemiosła wogóle itp.

Ponieważ na miejsce Kacenhagena miał wejść do Izby b. dyrektor rzemieślniczego banku, Lutrosiński, Żydzi podnieśli krzyk, że przyjmuje się na miejsce wydalonego Żyda, endeka Lutrosińskiego. W ten sposób znani ze swej działalności w organizacjach „sanacyjnych“, najgorliwsi „sanatorzy“, jakimi są przez Izby Kopczyński, oraz Lutrosiński, zostali przez dawnych żydowskich sprzymierzeńców przemianowani na endeków.

Mimo to, w najbliższym czasie Kacenhagen zostanie usunięty, gdyż większość polskiego rzemiosła kategorycznie zastrzegła się, że nie pozwoli na faworyzowanie Żydów swoim kosztem, przez płatnego urzędnika Izby Rzemieślniczej. (k)

Program wizyty Greisera w Warszawie

Warszawa, 4. 1. Ustalono już program wizyty nowego prezydenta senatu gdańskiego Greisera. Złoży on wizyty urzędowe na zamku, w prezydium Rady Ministrów oraz w ministerjum spraw zagranicznych. Minister Beck podejmować będzie prezydenta Greisera śniadaniem, a premier Kozłowski obiadem. Później przewidziane jest przyjęcie u prezydenta m. Warszawy, Skarżyńskiego. Wieczorem 7. b. m. p. Greiser odjedzie do Gdańska. (w)

Wiadomości

Ogłoszono w Moskwie następujący komunikat: Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terrorystycznej i z którym Nikołajew utrzymywał kontakt, (chodzi tu podobno o konsula lotewskiego) został przez swój rząd odwołany z ZSRR. Poseł tego kraju zapoznał się w komisarjacie ludowym dla spraw zagr. z materiałami śledztwa (zeznanie Nikołajewa, odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu w których Nikołajew potwierdza zeznanie, złożone podczas badań oraz z protokołu poznania przez Nikołajewa owej osoby, na zasadzie okazanych mu 18 fotografii).

Agencja Havasa donosi z Rygi: oficjalnie dementowane są pogłoski o odwołaniu konsula generalnego Lotwy w Leningradzie. Biesseniens, który bawi obecnie na urlopie w Helsinkach.

Z Paryża donoszą, że fabryki Citroena zostały częściowo uruchomione. Narazie otrzymało pracę 3000 robotników. Należy oczekiwać przyjęcia fałszywej partji.

Rząd włoski w odpowiedzi swej na notę Abisynji zażyczyła twierdzenia, jakoby jego wojska posuwały się włąb Abisynji i podkreśla, że oddziały od szerezu już nie zajmują garnizonu Addis. Nota włoska za-przecza również twierdzeniu o bombardowaniu Gerlogubi.

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

5)

A przecież kocham bardzo moją matkę... Tylko to jest okropne, że u nas wszystko jest takie ponure. I te ciemne tapety są takie brzydkie! Pokrowce zdejmują się tylko raz do roku, to jest w Nowy Rok, gdy przychodzi kilka osób z życzeniami. Wszystkie zegary są w stylu Cesarstwa (a ja tak lubię z epoki Ludwika XV) i wszystkie pod kloszami. I niech mi kto powie, poco nasz piękny żyrandol jest wiecznie otulony pokrowcem z ceraty. Wygląda, jak balon na wlezi, uczepony do góry nogami! A to tak miło, gdy się wejdzie do pokoju i nagle zabrzączą wisiorki!... I słońce nie przegląda się nigdy w kryształach!...

10 sierpnia.

Ile panienka musi mieć lat, aby przestać być strofowaną przez rodzinę?

Dziś usłyszałam taką burę od mamy za to, że postawiłam biurko w moim pokoju ukosem, zamiast prosto pod ścianą. Staralam się przekonać mamę, że tak jest zgrzeczniej. Ale mama krzyknęła na mnie:

— To wszystko modernizm! To biurko stało prosto czterdzieści lat i tak stać będzie, a ty mi postępowych skosów nie wprowadzaj do domu!

4 września.

Co za czas okropny!... Już cztery dni pada deszcz; smugi szarego, drobniutkiego deszczu, który zdaje się nawskroś człowieka przenikać samym swym wyglądem.

Jak wyjdę zamąż, muszę mieć sypialnię różową, łóżko i toaletę lakierowane na białą, a salonik niebieski: mebelki miękkie, nie wysokie. Kółka haftowane na miejsca, w których opiera się głowę, zrobię sama... richelieu.

A przestawiać będę meble co tydzień! Naumyślnie. Zdaje mi się, że musimy wcześniej starzeć się, gdy tak wszystko wkoło nas stoi na miejscu.

W ogródku nie będę miała szklanej kuli na słupku, które w naszym mieście znajdują się u wszystkich księży i bogatszych mieszczan, ale będę miała kwiaty, dużo, dużo kwiatów, a głównie różowe i czerwone.

Choćby padało cztery, a nawet pięć dni, mój dom będzie wesoły!

15 września.

Wielka, wielka nowina! Mama powiedziała dzisiaj:

— Trzeba pomyśleć o naszych zimowych toaletach.

Już ja wiem, jaką sukienkę obstaluję sobie. Studuję katalogi magazynów od kilku dni. Sukienka pełna prostoty, ale wybornie zaznaczająca linję.

Lamię sobie głowę szczególnie nad tem jakie będą moje toalety wieczorowe. Boć chyba wejdę już w świat tego karnawału. Bóg da, że różne panie będą szeptać z poza wachlarzy:

— Ładnietka jest ta mała Davernis!

Przecież od powodzenia, jakie mieć będą na wieczorach, w pierwszej linii zależne jest moje małżeństwo. Już tak proszę św. Józefa, żeby się ono zbyt nie opóźniało.

Moja pierwsza sukienka wieczorowa będzie w kolorze różowym, a kostjum popielaty ubrany gronostajami.

18 września.

Dowiedziałam się, że mama uważa za niewłaściwe prowadzenie panien na tańczące zabawy. Nie będę miała balowej sukienki!

Placę, pisać to!

Zdaje mi się, że oto jednym poćgnięciem pióra przekreśliłam jedno z najpiękniejszych marzeń mego życia.

19 września.

Jeżeli nie będę bywała na balach, to jakim sposobem pójdę zamąż?

22 września.

Dziś po południu byliśmy u krawcowej.

Myslałam, że mama porównała mnie do magazynu „Madame Léonie”, u której ubierają się wszystkie elegancki z naszego miasta. Ale nie, poprowadziła mnie do takiej sobie krawcowej, co w tym samym pokoju przymerza, w którym szyją jej panny. Przycięła nas, mając szpilki w ustach, a w pokoju pachniało zupą kartofla-

na. Zobaczywszy nas, zaraz powiedziała:

— A, to ta córuchna, która teraz wyszła z pensji. Co jej uszyjemy?

A ja odezwałam się zaraz, żeby okazać, że jestem dorosła:

— Mój ulubiony kolor jest niebieski. Jako fason uważam, że najodpowiedniejsza będzie dla mnie sukienka wąska, obcisła, z umiarkowanym wycięciem koło...

Urwałam, bo czułam na sobie miazdzące spojrzenie mamy.

— Co ty pleciesz! — zawołała. — Suknia obcisła i wąska! Dla młodej panienki?

— Bo przecież zaznaczające się linje... — zaryzykowałam jeszcze odezwanie.

— Zupełnie nie rozumiem, o co idzie! Panno Bernet, proszę wziąć miarę panience. Zrobi jej pani sukienkę skromną, przyzwoitą... czarny szewiot, przyniosę ze składu... Fason taki, według którego zrobiła pani moją suknię jedwabną zeszłego roku.

— Ależ mam! Ja będę wyglądała, jak czupradło!...

— Uważasz, że ja przedstawiam się jak!...

Tchu zabrakło jej ze wzruszenia. Więc, zwracając się w dalszym ciągu do żującej szpilki krawcowej, dodała tonem rozkazującym:

— A proszę nie robić zbyt obcisło... Powinna nosić przynajmniej dwa lata bez przeróbki.

3 października.

Wszyscy mi tu powiadają, że jestem brzydka, szczególnie mama. A jednak koleżanki były innego zdania, zwłaszcza Lucia mówiła, że mam śliczne oczy.

No i gdy patrzę w lustro... Zdaje mi się, że gdybym była mężczyzną, tobym się sobie podobała.

Zastanawiam się nad innymi panienkami z miasta i uważam, że tylko Leonka Bourard i Henia Vincent są ładniejsze ode mnie. A jeszcze!... Gdyby je ubrano w taką, jak moja, wizerowa suknię z czarnego szewiotu?

A jednak, kto wie, może wyjdę zamąż przed jej od nich! Kto zdoła przewidzieć wyrok Opatrzności!

Może właśnie dlatego, że jestem śmiesznie ubrana, jakiś szlachetny młodzieniec przejmie się litością i pomyśli sobie: „Ile musi cierpieć to nieszczęśliwe dziewczę. Dalejże poślubić ją, aby mogła ubierać się według swego gustu, podnosząc wrodzony wdzięk i urodę”.

16 października.

Zrobiłam ślub, że jeśli wyjdę zamąż przed Wielkanocą, ofiaruję św. Antoniemu świecę takiej wysokości, jak wzrost mego męża.

29 października.

Zastanawiam się nad tem, jak niesłusznie uważałam się za nieszczęśliwą, gdy byłam na pensji.

Bywają chwile, w których żałuję naszych białych klas, czystych sypialni, a przede wszystkim wesołych rekreacji!

1 grudnia.

Pamiętniku mój drogi, jedyny powierniku serca mego, ileż czasu cię zaniedbywałam!

Ale z czego miałam ci się zwlezczać?!

„Nudzę się” oto jedyne zdanie, które mogłabym bez końca powtarzać w tym kafejce. A słowo to nie przestaje opadać na serce moje nieustannie, jak woda, kropla po kropli spada na kamień.

A jednak to poczucie nudy pociesza mnie, że nie jestem jeszcze starą panną, jak tyle innych z naszego miasta. Bo te się nie nudzą!

25 lutego.

W ostatnim kalendarzu przeczytałam opowieść, która spać mi nie daje:

Jakiś podróżnik, zwiedzając zamek Saint-Michel, niebacznie zapuścił się od strony ruchomych piasków, a podziwiając zamczysko w promieniach zachodzącego słońca, nie spostrzegł zrazu, że stopy jego zaczynają grzęznąć. Gdy spróbował je wydstać, było już zapóźno — został pochwycony w śmiertelne sidła. Nic go ocalić nie mogło.

Próżne było rozpaczliwe wołanie o ratunek, piaszczysta fala podnosi się coraz wyżej, coraz wyżej, otacza go

morderczymi kręgami, pochłania swą ofiarę. A gdy już sama tylko głowa sterczy ponad piaskiem, przed oczyma podróżnego zie duchy rozpoczynają zawrotny taniec, śpiewając: „Gdzie twoja dusza? Gdzie twoja dusza? Szukaj jej!... Już nie masz duszy!”

Jestem szalona! Jakżeż często zdaje mi się, że dusza moja pozostała gdzieś poza mną!

6 marca.

Rzecz dziwna! Ja już się nie nudzę. Żyję z dnia na dzień, sama nie wiem, poco. Gdyby spytano mnie: poco żyję, odpowiedziałabym z pewnością: bo przywykłam!

Nic mnie nie cieszy, nic nie smuci! Przyjaciółki mojej matki dowodzą, że staję się coraz rozsądniejszą!...

3 maja.

Pamiętniku mój! Byłeś powiernikiem moich rozczarowań i mojej rezygnacji.

Dziś rzucę na twój papier pierwszy promień słońca.

Jest tak pięknie na świecie.

Kupiłam bukietek konwalii, który za dni kilka rozdrobniony na pojedyncze kwiatki i ususzony przejdzie na twoje strony. Wiosna rozbiła się nagle, jak fajerwerk. Drzewa jeszcze nigdy nie miały tak pięknej zieleni. Niebo jest lazururowe. Śpiew ptaków wprost ogłusza. Dzwony katedry, które przez całą zimę dzwoniły tak głucho, dziś pełnym tonem niosą swój hymn na całe miasto.

A pod oknem mojem kwitną dzwonki i kołyszą się nlema pleśnią.

Czy jakieś światło wtargnęło do mej duszy? Czy to gra wyobraźni, czy to sen, który nie umarł jeszcze, lecz spał i zbudził się nagle! Czy też?... Wiosna upaja!

Przed chwilą spotkałam człowieka, którego imienia nawet nie znam. Gdy zbliżałam się, ustąpił z trotuaru i wy-

szeptał zdanie, którego nie rozumiałam nawet, lecz którego treść wyczytałam z jego słodkich oczu...

Pamiętniczku, więcej nie powiem ci dzisiaj... Zdaje mi się, że miłość budzi się w mem sercu!

W tem miejscu rękopis się urywał. Druga połowa zeszytu była jakby brutalnie oddarta; nie było też dolnej okładki!

— Trzeba pechu, żeby się urwał w miejscu, w którym zaczynał być zajmującym. Bo jak dotąd, mógł nosić tytuł: „Sztuka zostania starą panną”.

— Musi ta druga połowa znajdować się w domu. Gdyby skazywano pamiętnik na zniszczenie — zniszczonyby całość.

Ada zaprzysięgła sobie, że tę resztę znajdzie. I oto staje jej przed oczyma narazie pewien cel życia. W domu, w którym „Paniusie w zielonych kapeluszach” monotony wiodą żywot, ona odkryła nie romansowej historii i nie puści tego koniuszka, póki nie wysnuje całości.

Jedno jej tylko spocząć nie daje, to ciekawość: kto to pisał?

Telcyda, Róża, Joanna czy Marynia?



P. 7945

VI.

Pierwsze starcie

— Pożaluj mnie, Jasieńku, pożaluj!

— Jakżeż godnemi zazdrości są otaczające cię murzynki, które nie potrzebują się ubierać według gustu p. Bernet.

Ada kończyła list, gdy Ernestyna oznajmiła jej przyjście księdza dziekana, który czeka na nią w salonie, zrozumiawszy, że trzeba zejść natychmiast, ale przyzwyczajenie skłania ją do wystąpienia trochę uroczyściej. Dwie minuty wystarczyły na włożenie jednej z ulubionych sukienek.

Nadzwyczajny pośpiech nie uratował jej jednak od wtargnięcia Telcydy.

— Spiesz się!... Nie powinnaś dać chwili czekać księdzu dziekanowi, który czyni ci zaszczyt, czekając na ciebie... Zdaje się, że nie oceniasz dostatecznie, co to za honor, że ks. dziekan rewizytuje taką smarkatą, jak ty... Co za brak wychowania!...

— Ah, kuzynko!... To te zatrzaski zawsze psują się, kiedy człowiek się śpieszy.

— A cóż ty za nieprzyzwoitą toaletę przybrałaś?

— Nieprzyzwoita? Sukienka skromna, szara, w welnianego muślinu, odpowiednia dla podlotka. Trudno o przyzwoitszą!

— Jesteś bezczelna. Szyję i ramiona masz bezwstydnie odkryte!

— To zmienię suknię!...

— Ani się waży!... Jest zapóźno! Ale musisz księdza dziekana przeprosić za tę toaletę.

— Zrobię, jak każesz, kuzynko!

Ada weszła do salonu w chwili, gdy ksiądz kończył objaśniać Różę i Joasi znaczenie obłężenia Arrasu. Z miłym uśmiechem podszedł do niej, wycierając rękę, ale panienka, składając głęboki ukłon, z nieopanym wdziękiem rozwinęła faldy sukienki.

— A to dworskie powitanie — wesoło zawołał ks. dziekan.

— Kuzynka moja Ada — odezwała się Telcyda — jest niewymownie wdzięczną księdzu dziekanowi, że raczył złożyć jej wizytę, którą jako pełna cześć parafianka obowiązana była złożyć ks. dziekanowi.



Kalendarz izym.-kat.
Sobota: Telefora p. m.
Niedziela: Trzech Króli

Kalendarz słowiański
Sobota: Bojomira
Niedziela: Światosława
Słońca: wschód 8,02
 zachód 15,53
 Długość dnia 7 godz 51 m.
Księżyc: wschód 8,27
 zachód 16,08

Faza: nowa o 6 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9, B. Gluchowski, Narutowicza 6, E. Hamburga, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307, A. Piotrowski, Pomorska 91, L. Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten, który wrócił” i „2:2 mecz małżeński”.
Teatr Popularny — „Człowiek, który redagował gazetę”.
Teatr Popularny w sali Geyera — „Djabel w Łodzi”.
Alhambra — „Rok śmiechu”.

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Flip i Flap — poco pracować”.
Bratnia Strzecha — „Pieśniarz Warszawy”.
Casino — „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.
Corso — „Rzymskie skandale”.
Czary — „Baroud” i „Walka na morzu”.
Capitol — „Melodie cygańskie”.
Grand Kino — „Słuby ułańskie”.
Mimosa — „Viva Villa”.
Miraz — „Katastrofa Czeluski”.
Mewa — „Wyrok życia”.
Pallace — „Wielkie wydarzenie”.
Przedwiośnie — „Maskarada”.
Luna — „Car szaleniec”.
Ludowy — „Pożar nad Wołgą”.
Oświetlowe — „Ostatnia carowa” i „Tajemnicza wyspa”.
Rekord — „Demon złota”.
Słońce — „Mata Hari”.
Stylowy — „Fortianerka”.

Komunikaty

Teatr Miejski. W sobotę i niedzielę arcywesoła komedia Lichtenberga „2:2 mecz małżeński”. W sobotę o godz. 16 trzymająca widza w nieustannym napięciu świetna sztuka Bommartha „Ten, który wrócił” po cenach niższych: od 40 gr do 2,70. W niedzielę o godz. 16 komedia Acharda „Migo”. Ceny niższe. W niedzielę o godzinie 12 w pol. sensacyjny poranek „Żywy miesięcznik”.

Nowy Rok w parafii św. Wojciecha w Chojnach. Z okazji Nowego Roku, dorocznym zwyczajem ks. kanonik Kąkolowski, proboszcz parafii św. Wojciecha w Chojnach przyjmował na plebanii od wiernych parafjan życzenia noworoczne. Po uroczystym nabożeństwie chór parafjalny pod batutą organisty powitał swego pasterza pieśnią „Ad multos annos”. Po złożeniu życzeń czcigodny kapłan częstował szklanką miodu; dzieci obdarowane zostały słodyczkami.

Wzrost bezrobocia. Za ostatnią dekadę grudnia 1934 r. wzrost bezrobocia na terenie Łodzi wyraził się cyfrą 1563 nowych zarejestrowanych bezrobotnych. Liczba bezrobotnych wzrosła do 35359. W średnim przemyśle w tym czasie czynnych było 85 fabryk, które zatrudniały 8873 robotników czyli o 520 mniej, niż w okresie poprzednim. 1 fabryk było nieczynnych.

Kronika policyjna i sądowa

Miły synalek. Marja Wietrzna, zamieszkała przy ul. 11 Listopada 138 zgłosiła się do policji i oskarżyła swego syna Józefa, oświadczając, że w ciągu 3 miesięcy pod groźbą zabójstwa wymusił od niej około 600 zł, które zużył na libację. Policja zatrzymała Józefa Wietrznego. (k)

Zagubione rzeczy. W wagonach tramwajów miejskich w grudniu 1934 r. znaleziono niżej wyszczególnione rzeczy, które pozostawili rozrządnieni pasażerowie, a mianowicie: teczki, 2 nożyki, trykoty, plecak, papierosnice, walizki, 13 par rękawiczek, 9 portmonetek, 3 pary kaloszy, 3 książki, 1 parasol, puderniczki, 3 pary pantofli, bieliznę, bluzy, skarpety, 5 teczek, klisze Roentgenowskie, pieluszki, materiał, 2 zegarki, sandały, 2 torby, resztki towarów, różaniec, kakao, zabawki, pończochy, chusteczki, mufkę. Rzeczy te odebrać mogą właściciele w dyrekcji tramwajów. (k)

Sutenerstwo na wsi. Jan Plaksina zamieszkały w Starem Rokicju na przedmieściu Łodzi zmuszał różne znajome dziewczyny do uległości i wysyłał na teren Łodzi, by uprawiały nierząd, wzgl. na miejscu werbował dla nich klientów i z nierządu czerpał zyski, by, jak to wyja-

Gdy hamulce nie działają...

Nierozwaga szofera spowodowała wypadek

Łódź, 4. 1. W dniu 11 października 1934 r. na ul. Zgierskiej 93 samochód firmy przewozowej „Autostrada” w Białymstoku, prowadzony przez szofera Kuczerawę, najechał na parobka Józefa Juszczyka i zmiął go, powodując śmierć.

Ustalono, że samochód był przeladowany, a oba hamulce uszkodzone. Wskutek spadziści jezdni, szofer nie mógł zatrzymać samochodu, który toczył się jeszcze 25 metrów, wlokąc za sobą parobka.

Ostatnio Kuczerawa stanął przed sądem okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie okazało się, że służył on w wojsku sowieckim i w roku 1920 zbiegł wraz z samochodem do wojska polskiego. Tu jeździł jeszcze przez 8 miesięcy u gen. Żeligowskiego, później pracował jako szofer u marszałka Piłsudskiego w Belwederze, a ostatnio w firmie „Autostrada”.

Sąd uznał Kuczerawę winnym prowadzenia przeladowanego i zepsutego samochodu i skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary. Skazanego nie pozbawiono praw prowadzenia samochodu.

Jaki ojciec, taki syn...

„Rodzina” niechęć do policji — Wyrok skazujący

Łódź, 4. 1. W dniu 12 września 1934 r. mieszkańcy domu przy ulicy Kowalskiej 2 byli świadkami niezwykłego zajścia.

Stanisław Kędzia, będąc w stanie nietrzeźwym, wszedł do mieszkania gospodarza owej posesji i żądał natychmiastowego cofnięcia eksmisji. Gdy spotkał się z odmową, zaczął krzyczeć, że wszystkich pozabija, a samego gospodarza wywał na noże.

Wyrzucony na podwórze, wszczął awanturę. Wezwany posterunkowy policji nie mógł dać awanturnikowi rady, wobec czego zażądał pomocy z komisariatu.

Wkrótce przybyła pomoc w osobach 4 posterunkowych, którzy chcieli doprowadzić Kędzię do komisariatu. Jednak Kędzia nie zgodził się na żądanie policji, wykrzykując, że z takimi łobuzami nie pójdzie. Skoczył

przez okno do swojego mieszkania i stamtąd zaczął rzucać najrozmaitszymi przedmiotami na posterunkowych. Po dłuższej chwili awanturnika siłą zaprowadzono do dorożki.

W chwili, gdy policja prowadziła go do dorożki, podbiegł do ojca 15-letni syn Henryk, usiłując podać mu długi nóż kuchenny. Po odsunięciu chłopca, na policję posypał się grad kamieni. Jeden z kamieni uderzył dorożkarza w plecy, a jednego z posterunkowych w głowę. Sprawca wybryku był synek Kędzi Henryk, który chciał zemścić się za ojca.

W dniu wczorajszym stanęli obaj przed sądem i odpowiadali za opór władzy. Sąd wydał wyrok, mocą którego Kędzia ojciec został skazany na 7 miesięcy więzienia, a synalek na 3 lata domu poprawy.

śnił sam, zakupić dla siebie gospodarkę. Sutenera pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd okr. skazał Plaksina na 1 rok więzienia. (k)

Śmierć przy stole. W mieszkaniu własnym przy ul. Pabjanickiej 64 zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach Władysław Kalinowski. Śmierć nastąpiła w chwili spożywania obiadu. Przyczyną śmierci nieustalono. (k)

Trup noworodka znaleziony został w sieni domu przy ul. Zawadzkiej 7. Od krycia dokonał dozorca domu, który przy sprzątanju zauważył paczkę, w której po rozwinięciu znalazł rozkładające się zwłoki dziecka płci męskiej. Trupa przesłano do prosektorjum, przyczem policja wdrożyła dochodzenie. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. 8 Sierpnia 92 wystrzałem z rewolweru zastrzelił się bezrobotny urzędnik 36-letni Franciszek Krzymuski. Powodem samobójstwa była nuda i brak środków do życia. (k)

Zderzenie. Przy zbiegu Gdańskiej i Ogrodowej zderzył się wóz ładowny, powożony przez furmana Józefa Kwiatkowskiego i Adama Mrozka. Knie zostały okaleczone, a Mrozek przygnieciony upadającymi skrzyniami, doznał złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. (k)

Kronika sportowa

Cejzik w Łodzi. Trener lekkoatletyczny Cejzik przyjechał już do Łodzi i w związku z tem Zarząd L. O. Z. L. A. organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 18 specjalną konferencję z udziałem kierowników lekkoatletycznych wszystkich klubów i zawodników. Konferencja ma na celu danie możliwości trenerowi Cejzikowi, nawiązania bliższego kontaktu ze sferami lekkoatletycznymi i światem zawodniczym naszego miasta. Konferencja odbędzie się w lokalu S. K. S. przy ul. P. O. W. 1.

Skład Fortu Bema. W jutrzejszym mecz drużynowy zespół pięciarski Fortu Bema z Warszawy przyjeżdża do Łodzi w następującym składzie: Grajek, Grochowski, Kniga I, Wierchliński, Kniga II, Kostrzewa, Zrąbkow-ki, Strzelec. Jak wiadomo Fort Bema rozegra towarzyskie zawody z łódzkim Hakoahem w sali Teatru Rozmaitości o godz. 11.30.

Triumf — Z. A. S. S. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lodowisku L. K. S. przy Al. Unji o godz. 12 w południe towarzyski mecz hokejowy miejscowego Triumfu z warszawskim Z. A. S. S. Drużyna warszawska przyjeżdża do Łodzi w najsilniejszym składzie, to też mecz ten budzi duże zainteresowanie w sferach sportowych.

Kronika gospodarza

Przed wyborami zarządu Izby Przem. Handl. Po zakończeniu wyborów w poszczególnych zrzeszeniach gospodarczych, rada Izby Przem. Handl. w Łodzi obeszana została „naczną liczbą radców żydowskich, szczególnie w sekcji handlowej, gdzie Żydzi mają większość, jeżeli chodzi o stosu-

nek do wyłącznie polskich radców, nie licząc Niemców. W dniu 15. b. m. ma odbyć się plenarne posiedzenie Izby dla dokonania wyborów Prezydium i Zarządu. Termin wyborów nie został jeszcze ściśle ustalony. Ze strony Żydów wnoszona jest na stanowisko prezesa Izby Przem. Handl. kandydatura Kazimierza Markona (Żyd). Dł. tymczasem Żydzi obsadzili jedno stanowisko wiceprezesa. (k)

Rejestracja ogierów. Zarząd m. Łodzi przysłał obecnie do rejestracji ogierów nieposiadających świadectw licencji i poboru na rzecz Skarbu Państwa specjalnych opłat w sumie 50 zł od każdego ogiera. Opłaty poczynając od lutego przyjmowane będą przez kasę miejską (plac Wolności 14) obecnie zaś do 31. b. m. posiadacze tej kategorii ogierów winni zgłosić e do wydziału podatkowego zarządu m. Łodzi (plac Wolności 2). Po 1 kwietnia r. b. opłaty będą ezekwowane przymusowo. Od opłaty wolni są: 1) ogierzy do lat 3 licząc od 1. 1. rok urodzenia, 2) ogierzy, które do 1. 1. 35 r. ukończyły lat 15, oraz 3) ogierzy, które do 1. 2. 1935 r. a) przeszły na własność państwa, b) padły, c) przeszły na użytek kultury i nauki, d) przeszły do kopalni, e) brały udział w wyścigach i konkursach koni, f) nabyły wad organicznych, uniemożliwiających kastrację, w obawie padnięcia i g) które zostały wykastrowane. Ubiegający się o zwolnienie ogierów od opłat w wypadku przekroczenia lat 15 i nabycia wad organicznych, muszą przedstawić świadectwo miejskiego lekarza weterynaryjnego. Właściciele, którzy nie zgłoszą ogierów do rejestracji do 31. 1. 1935 r. ulegają karze grzywny do 100. zł i aresztu do 3 dni. (k)

Zniżka cen na śledzie, pomarańcze i winogrona. Z racji obniżenia cła przy wwozie pomarańczy obecnie ceny pomarańczy spadły do 25-35 groszy za sztukę, gdy jeszcze przed tygodniem kosztowały 70-100. Spadły również ceny śledzi o 1-2 grosze dla średnich i 3-5 groszy dla lepszych z powodu niżki cła.

Równocześnie ze względu na specjalne rabaty celne przy wwozie winogron hiszpańskich przez port w Gdyni, ceny winogron spadły o 50 do 1,50 za kilo. (k)

Kronika Pabianic

OD ADMINISTRACJI. Chłopcy którzy ukończyli lat 15 mogą zgłaszać się do sprzedawcy „Oredownika” na ul. Garnarska 5. Dobry zarobek.

Odnowienie ołtarzy. W kościele św. Mateusza dzięki ofiarności parafjan, świątynia przybrała wspaniały wygląd. Obecnie są na wykończeniu dwa boczne ołtarze.

Poprawa w przemyśle. Po świętach Bożego Narodzenia na terenie m. Pabjanic uruchomiono kilka mniejszych tkalni zarobkowych. W dniu 4 bm została częściowo uruchomiona tkalnia zarobkowa Jaskowicza (Żyda) przy ul. Sejnowej 1. Zatrudnionych zostało około 20 tkaczy. W najbliższych dniach ma być uruchomiona większa ilość większych, oraz mniejszych tkalni zarobkowych.

Ku uwadze elektryków. Od kilku dni można zauważyć, że na niektórych głównych ulicach naszego miasta oraz na ulicach bocznych, niewszetknie latarnie wieczorem są oświetlone. Rano przed godziną szóstą, latarnie są już pogaszone, co utrudnia udanie się do pracy tym robotnikom, którzy pracują na ranna zmianę.

Kronika sieradzka

Zaczadzenie w więzieniu. Przy osuszaniu kanalizacji w nowym pawilonie więziennym w Sieradzu uległo zaczadzeniu razem spalinowym czterech robotników. Jeden z nich, Stanisław Barański zmarł, a trzech w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa.

Wypadek n. ślizgawce. W parku miejskim podczas ślizgawki chłopiec Jan Dudziński, zjeżdżając na saneczkach wywrócił się tak nieszczęśliwie, iż złamał rękę.

Kronika Rudy Pabjanickiej

Z życia Stronnictwa Narodowego. W dniu 30 ub. m. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem kol. Szymankiewicza. Aktualne referaty wygłosił prelegent z Łodzi: mie scowi. Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę i Hymn Młodych. (s)

Żydzi w „Ruchu”. Tow. kolejowe „Ruch” znane na całą Polskę, posiada swe filje również i na stacjach kolejek dojazdowych. Charakterystycznym faktem jest to, że Tow. to zatrudnia u siebie Żyda, którego wysła się w niedzielę w czasie nabożeństwa aby przeprowadzał rachunki rachunkowe. Wypadek taki zdarzył się w dniu 30 grudnia ub. r. na liniach tramwajów Łódź — Pabjanice — Tużyn.

Z życia „Sokoła”. Staraniem ruchliwego zarządu Tow. Gimn. „Sokół” w Rudzie Pabj. i zorganizowanego komitetu pań gospodyń — urządzono w ostatnim dniu ub. roku bal p. n. „Sylwester u Sokolów”. Bal był urozmaicony pomysłowymi niespodziankami. W miłym nastroju powitano Nowy Rok, bawiąc się ochoczo do świtu. (s)

Z życia Straży Ogniowej. Onegdaj odbyły się egzaminy pierwszego stopnia strażackiego. Egzaminy przeprowadził władze straży powiatowej przy pomocy tuł. sztabu z nac. p. Stefańskim na czele. Egzaminy wypadły doskonale i wszyscy uczestnicy uzyskali dodatnie noty pierwszego stopnia strażackiego. (s)

Co dzień niesie

„Podarek”

Łódź, 4. 1. W mieszkaniu Mariji Janickiej przy ul. Okopowej 17 przegodna znajoma Bartosiewiczowa, bezdomna, pozostawiła pięcioro dzieci do lat 6 i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Dzieci przesłano do żłóbka.

Ucieczka skazanego

W sądzie okręgowym w Łodzi skazany został 26-letni Stanisław Mikolajczyk za kradzież w sklepie Goldberga przy ul. Nowomiejskiej 11, na 4 lata więzienia.

Po odprowadzeniu go do aresztu sądowego, zmyliwszy czujność konwoju, zbiegł w nieznanym kierunku i dotychczas mimo wszczętych poszukiwań, nie zdołano go odnaleźć.

Za zbiegiem rozestano listy gończe.

Wstrząsający wypadek robotnika

W fabryce francuskiej spółki Allartta (ul. Katna 19) robotnik Wiktor Kłoddecki (ul. Nowe Sady 25) wkręcił tak nieszczęśliwie rękę w tryby maszyny, że musiano rozebrać część maszyny i dowieźć wraz z wkręconą ręką do szpitala, gdzie dokonano operacji.

Usiłował oślepić ojca

Franciszek Simiński (ul. Krakusa 7) odpowiadał przed sądem grodzkim w Łodzi za usiłowane oślepienie własnego ojca.

Simiński utrzymywał swego ojca, niezdolnego do pracy. Chcąc pozbyć się ciężaru, zamierzał ojca oślepić, w czem przeszkodził mu sąsiedzi.

Sąd skazał wyrodnego syna na jeden rok więzienia.

Żydzi udawali inwalidów

Ujęto w okolicy Łodzi we wsi trelów Lucjana Buresza ze Lwowa i Jęzera Sadłowicza z Przedborza, Żydów, którzy, podając się za przedstawicieli Zw. Inwalidów Wojennych, zbierali datki w naturze i gotówce na rzecz inwalidów po dworach i wsiach.

Obu oszustów osadzono w więzieniu.

Lódzkie widoki

Strach ma wielkie oczy

— Czy jest pan zupełnie tego pewien, o czym pan mówi?
— Tak. Więcej panu powiem, panie redaktorze. Na ostatnim zebraniu doszło do tak ostrej wymiany zdań, że lada chwila mogła wybuchnąć bomba...
— Pan myśli o rekoczynach.
— Tak! Wszyscy sobie wymawiali synekurki, posadki, djety, wyjazdy i t. d.
— Hm — to ciekawe... Więc pan twierdzi, że zanoszą się na poważny rozłam...
— Tak.
— No, to dobrze.
— Dlaczego dobrze? Właśnie, że źle!
— E, cóż się pan może na tem wyznawać! Mogę pana zapewnić, że skoro dojdzie do rozłamu, nie takiego bu-

janego, o którym codziennie piszemy, ale prawdziwego, rzeczywistego... No, wtedy możemy spać jakiś czas spokojnie. Toż to hjeny, szakale! Oniby nas zjedli!

— Pańskie nazwisko Icek Rosenduft, tak? Niech pan pozostawi swój adres u sekretarza redakcji, przyda się nam pan do robienia — wywiadów. Zapłacimy panu za to. Narazie kasa wypłaci panu 10 zł a conto.

Następnego dnia rano wszystkie żydowskie piśmiidła z „Expressem“ na czelo obwieściły światu wielki i ostateczny rozłam w Obozie Narodowym. Żydzi zabijali się w pozoni za sprzedawcami gazet. Radość w Izraelu była nie do opisania. Radziecki klub żydowski na prędcie zorganizował wielki bankiet, którego protektorat objął poseł Wólczyński. Jako honorowych gości poproszono najwybitniejsze osoby ze świata urzędniczego, wojsko-

wego i t. d. Bankiet zapowiadał się wspaniale, gdy tymczasem...

Icek Rosenduft wpadł do poczekalni redaktora „Głosu“ i na gwałt domaga się widzenia.

— Co, ma pan jakieś nowe wiadomości? — zaczęła go „sekretarz“ redakcji.

— Mam, ale proszę mnie wpuścić do pana redaktora.

Drzwi się otworzyły, jak szeroko.

— Ach, to pan? Dobrze, że pana widzę.

— Eeee... Ja właśnie... Ja...

— Co się stało?

— Skandal!

— Jaki skandal?

— Pan redaktor napisał o rozłamie...
— No tak.
— Ale ja mówiłem o rozłamie w „sanacji“.

Icek Rosenduft pozbiierał się na schodach i po „głębokim“ namyśle postanowił nawiązać „kontakt“ z „Expressem“...

Następnego dnia żydowskie pisma nabrały wody w usta... Było tak cicho, jakby w Łodzi wogóle Żydów nie było. Co za szczęście! Za taką jedną chwilkę można wiele ofiarować...

Osa.

Pod gruzami domu

Rzym, (Tel. wł.) Z niestwierdzonych dotąd przyczyn zawałła się w Medjolanie niewykończona jeszcze budowa, przyczem kilku robotników zasypanych zostało przez walące się gruzy. Czterech odniosło ciężkie obrażenia, a sześciu dalszych dotąd nie zdołano jeszcze uratować z pod jego gruzów.

Wacław Bresński kupiec.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 stycznia br. o godzinie 2.30 po południu z kościoła szpitala miejskiego w Poznaniu, na ementarz starsz. św. Józefa.
Ciężkim ciosem dotknęci
żona z córką, synowie i rodzina.
Żegrze, Poznań, Katowice. zg 10 026 7

Poszukuje się b. urzędnika pocztowego z dokładną znajomością geografii
na stałą posadę do większego biura w Poznaniu.
Zgłoszenia z dokładnym życiorysem uprasza się skierować do ekspedycji niniejszego pisma pod zrg 10 030.
Świadectwa, referencje lub też podobne dowody należy nadsyłać tylko w odpisach. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Bezsenność wyniszcza organizm
powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.
Ziela „Magistra Wolskiego Pasiverosa“ zawierające Kwiat Meki Pańskiej (Passiflora) łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histeryj i sprowadzają krzepiący sen.
ZIOLA ze znak. ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach.
nr 11 186
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

Szkoło okienne, ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.
szyby wystawowe i lustra
Obrazy — — — Kit szklarski
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63. Pz 7911-18.171

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.
Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15

1. KAMIENICE

Willa Poznaniu
6 ubikacyj, pół morgi ogrodu, nadaje na skład, tanio. „Dom Złoci“, Poznań, Wrocławska 22. zd 42 052

Willa
dwumieszkanowa przy tramwaju ogrodem, wplaty 8000, przyjacie hipoteki. Malecki, Poznań, Rybak 20a. zd 42 058

2. PIENIĄDZ

500 — 1000,—
pożyczki i hipoteki lub zastaw, dam posade, czelaj, towi, rzecznictwu. Kaluz, Duszyn, powiat Szamotulski. zd 42 200

7. SPRZEDAŻE

Magie
sprzedam z mieszkanem w pow. Lódz Śródmiejska 39. n 4430

Ko'lonjalkę
bezdzielną odstęp, towar 230 zł. Stanisław Kasiński, ul. „Główna“ - Kościelna, powiat Srem. zd 41 934

Na sprzedaż
Pobiedzkiech 6 morgi czelaj z kompletnym zabudowaniem, 1000 m. bezpłatnie, udzieli „Głosu“, Poznań, Patrona Jack, wesołego 11. zd 42 193

Obarzę
z 15 morg. ziemi, bez konkurencji, wieś kościelna, sprzedam zaraz. Panfil, Gozdowo, poczta Września. zd 42 211

Dom
z piekarnią w powiatowym mieście sprzedam lub zamienię. Oferty Ored-wnik Poznań. zd 42 658

30 parcel na dogodnych warunkach okazynie do sprzedania. Blizszych informacji udzieli Wędkowski, Poznań, Piekary 11. zd 42 031

Gospodarstwo
54 morgi pierwszej klasy, budynki, inwentarze, przy gimnazjum. Cena 18 000. „Dom Złoci“, Poznań, Wrocławska 22. zd 42 651

Sprzedam
domek maszynowy, bez dlugu, duży wsi 1300 Agenci: poznań. Marcjan Bossa, Podrzewie, pow. Szamotulski. zd 42 597/8

Gospodarstwo

36 morgi ziemi sprząda w silnym położeniu. H. Jan Golec, pow. Poznań. zd 42 678

Dom

z piekarnią zaraz sprzedam lub wydzierżawię. Kłodziej, Krotoszyń, przez Forze. ng 4053

Rzeźniczkie

wózki dwa, taro. Zgłoszenia - Poznań, Długa 8, Baranowski. zd 42 064

22. ZGUBY

Zaginął
kwiat kaucyjny elekrowni Łódzkiej na zł 15 za nr. 99 225 z dnia 12. 1. 34 r. St. Kupka, Łódź, ul. Granitowa 12. n 4454

23. ROZMAITE

Akuszka
Kleinwachtelowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymanowskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zd 34 562/3

25. MUZYKA

Planista
przyjmuje ramówienia na wigoriki publiczne, prywatne. K. Świątkowski, Łódź, Południowa 80 — 18, tel. 108-03. n 4435

26. SZUKA POSADY

Kołodziej-maszynista
obeznany z prowadzeniem lokomobili i młocarki, z dwuletnią praktyką, szuka posady, najchętniej w majątku, zaraz lub później. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań, zd 42 214

Syn

wdowy wojen tel. lat 22 z 7-mioletnią praktyką poszukuje pracy biurowej, w dziedzinie księgowego. Łaskawe zgłoszenia uprasza Zw. Inwalidów Wojennych R. P. — Okręgowo Kolo Poznań, ul. Kołosa 8, tel. 29-44. zdg 42 591/2

Ogrodnik

kawaler, 25-letni, po wojskowej 6-letniej praktyce, znajomość wszelkich części ogrodnictwa szuka posady od 1. 2. 35. Kaluzny, Pleszew, Marszewska 7. zd 42 596

Kawaler

w zawodzie ogrodnik z kauceją 300 zł poszukuje posady ogrodnika inkassanta, woźnego portjera. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Oredownika, Poznań. zd 42 355

Kowal - maszynista

10-let praktyki poszukuje posady z narzędziami lub bez na majątku z prowadzeniem maszyn parowej. St. Iżepicera Śródka, powiat Srodz zdg 42 434

27. WOLNE MIEJSCA

Propagandzistki
sily nierwszorzednej w wieku do lat 23 poszukuje powazne przedsioborstwo. Zgłoszenia Oredownik Łódz pod „J. K.“ n 4457

Zastępców

czeladnik stoi-rki i uczeń. Zgłoszenia Agencura Oredownika w Damasławku. n 4655

Młynarz

samotny potrzebny. Zgłoszenia kierować Mlyn matorowy, Ołobok, powiat Ostrów. zd 42 395

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, 6 stycznia 1935 r.
9.00 sygnal czasu i kolenda, 10.05 dumki i pieśni polskie, 10.30 tr. nabozenstwa grecko-katolickiego ze Lwowa. Kazanie na uroczystosc Trzech Króli p. t. „W prostobole serca mego szukajcie mi zawsze“ — wygl. ks. Bronislaw Kulosa, 11.00 muzyka religijna (p. r. x), 12.15 poranek kolendy w wyk. chóru swietokrzyskiego, orkiestry Filharm pod dyr. Jana Maklakiewicza z udz. Heleny Azarzewicz (solo sopran), Aleksandra Hernesa (solo tenor), Maksymiliana Kowalskiego (tenor), Eugenjusza Langera (organ). W przerwie oko. o godz. 13.00 — 13.15: „W slaskiej Czesochowie“ — wygl. prof. St. Lizon, (Tr. z Katowic), 14.00 muzyka salonowa w wyk. orkiestry „Syrena-Rekord“ z udz. solistów: Aston, Ordonówna, Chór Juranda, 15.00 „Jak to Trzy Króli chodzilyz po Wilnie“ — wygl. p. K. Aleksandrowiczowa (poczdanka), 15.15 utwory w wyk. orkiestry detej (p. r. x), 15.25 przegląd ryneków produktów rolnych, 15.35 p. r. x, 15.45 „Z pokolenia na pokolenie“ — gawede wiejska wygl. red. Antoni Zachemski, 16.00 „Dzień Bozego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie“, fragment z powiesci Boh. Pawłowicza p. t. „Lubowioj Krzyż“, 16.20 recital śpiewaczy Eugenjusza Maja (baryton), 16.45 „Legenda o Zamku Warszawskim“, z cyklu „Warszawa“ pozadanka dla dzieci starszych — wygl. prof. Henryk Mościcki, 17.00 Radjowa Szopka Betleemska. Mało znane wesołe kolendy polskie. (Tr. ze Lwowa), 17.50 „Paderewski“ — o ksiazce Landau'a — wygl. p. Roman Zrebowski, 18.00 „Teatr Wyobraźni“ nadaje sluchowisko oryginalne p. t. „Sen o Sezamie“ — Wiktor Hausmana, (Tr. ze Lwowa), 18.45 „Towarzystwo Przyjaciół Miodolczy“ — wygl. p. Aleksander Kawalkowski, 19.00 audycja szkolna, 19.25 recital fortepianowy Bolesława Woytowicza: W programie utwory Franciszka Liszta, 19.53 fejeton aktunowy, 20.00 koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego i Marija Szrajberówna (skrzypce), (Tr. z Poznania), 20.45 dziennik wieczorny, 21.55 Jak pracujemy

w Polsce? 21.00 Na wesołe lwowskiej falli, 21.30 wiadomości sportowe ze wszystkich rozglosni P. R. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna“, 22.00 koncert, 22.15 obrazek sluchowiskowy pod tyt. „Wierna suzaczka“, 22.25 muzyka lekka (p. r. x), 22.00 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05 muzyka taneczna z restaur. Hotelu „Bristol“, Ork. Bodeńskiego.

12.05 Silva rerum, 12.10 przegląd teatralny, 14.00 muzyka salonowa z płyt, 15.15 i 15.35 muzyka z płyt, 17.00 radiowa szopka betleemska. Mało znane wesołe kolendy polskie, 18.00 Teatr Wyobraźni: sluchowisko oryginalne „Sen o Sezamie“ W Hausmana, 21.00 Na wesołe falli lwowskiej, 21.30 wiadomości sportowe, 22.25 muzyka lekka z płyt.

KRAJOWE

Niedziela, 6 stycznia 1935 r.
Poznań 12.05 „Zimowe malowanki na szybie“, op. dla dzieci małych — wygl. p. J. Popowicz, 14.00 muzyka lekka z płyt, 15.45 „Skarzynia ziemiaków i odpadków przemyslu ziemniaczanego“, wygl. dr. T. Konopiński, 20.00 koncert wieczorny w wyk. ork. symfon. z Warszawy i M. Szrajberówny z Poznania, 21.30 wiadomości sportowe, 21.45 „Walka królów“, nowela wesoła wygl. p. M. Turwid.

ZAGRANICZNE

Niedziela, 6 stycznia 1935 r.
15.00 muzyka z Hamburga, Monachium, Frankfurtu, Kolonii i in. stacyj, Radio Romana i Bakareszt 20.10 koncert wieczorny, — Koenigswusterhausen 20.00 tr. audycji państwowej z Sportpalastu z Berlina, Leninert 18.00 koncert symfoniczny, 21.00 Wodrówka po eterze i muzyka lekka, Motela i Sztokholm 18.15 „Narodziny Chrystusa“ misterium J. Matthesona, 20.00 koncert, 21.00 koncert solistów, Oslo 20.55 koncert rozrywkowy, Budapeszt — 20.10 koncert wieczorny, 21.50 muzyka lekka na dwóch harmonijkach, Beromunster — 20.00 „Rosja“ audycja literacko-muzyczna, 21.10 koncert wiolonczelowy, Stuttgart — 20.00 tr. z Berlina; 22.15 audycja wesoła, Wiedeń — 15.20 utwory Beethovena; 19.50 raport z zawodów narciarskich; 20.05 koncert karnawałowy; 22.50 muzyka lekka, Praga — 12.15 Dzieci Czesochowacji“ opka Viplera; 20.15 „Legenda Bozego Narodzenia“ Delicka z udz. ork. i solistów oraz chóru; 22.30 muzyka salonowa, Rzym — 20.45 „Marszoktka“ opka Audrana, Wroclaw — 14.30 tr. wesołej audycji ze Stuttgartu; 16.00 tr. z Koenigswusterhausen; 17.00 tr. z państwowej audycji niemieckiej ze Stuttgartu; 17.30 tr. muzyki z Frankfurtu; 18.30 koncert z Hamburga; 19.15 tr. koncert z Koenigswusterhausen; 22.15 ze Stuttgartu; 24.00 koncert z Frankfurtu, — Medjolan — 23.45 wedur zapowiedzi, Strassburg — 21.30 wieczór alacki.

Katowice

10.30 nabozenstwo z kościoła N. M. P. w Wielkiej Piekarni, 12.05 co sluchac na slasku; 13.00 w slaskiej Czesochowie — prof. Lizon, 14.00 Kolendy w wyk. chóru meskiego im. Ligonia z Bozucy, 14.25 muzyka popularna z płyt, 15.15 polki i oberki z płyt, 15.25 skrzynka pocztowa, 15.35 kolendy z płyt, 15.45 inauguracja odczytów dla rolniczej rozglosni katowickiej, przemówienie wygosi dyr. St. Izby Rolniczej inż. Zarzycki, Wyklad: „O znaczeniu radja i wykladów rolniczych dla wsi“ — wygl. inż. Zmijewski, 21.30 wiadomości sportowe, 21.45 „Bery i bolki slaskie“, 22.25 muzyka taneczna z płyt.

Kraków

10.05 muzyka polska z płyt, 12.05 10 minut o teatrze, 14.00 muzyka lekka, 15.15 muzyka detej z płyt, 15.25 „Z ota w starożytnosci i sredniowieczu“, por. wygl. dr. K. Maslankiewicz, 15.35 piosenki w wykonaniu chóru Juranda z płyt, 15.45 poczdanka dla rolników: „Uwagi na ozasie“, wygl. inż. W. Leśniakowa, 21.50 wiadomości sportowe, 23.05 muzyka taneczna z płyt.

Lwów

10.30 nabozenstwo z bazyliki obrz. opmjansko-katolickiej, Przemówienie wygl. ks. arcybiskup dr. J. Teodorowicz.



— A uważajcie, by nie uderzyć fortepianem o drzwi! — E, to nie, i tak cała harmonia ma być zburzona! (Humorist — Londyn). S. F.

Co tutaj — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata na miesiąc styczeń 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Głosu“ i książkowego dodatku powieściowego. W Poznaniu w ekspedycji zł 1.55 w agencjach zł 2.20, z odnośnikiem do domu zł 2.20 na starożytności i średniowieczu“, por. wygl. dr. K. Maslankiewicz, 15.35 piosenki w wykonaniu chóru Juranda z płyt, 15.45 poczdanka dla rolników: „Uwagi na ozasie“, wygl. inż. W. Leśniakowa, 21.50 wiadomości sportowe, 23.05 muzyka taneczna z płyt.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczonymi 100 gr., od 1-lamowej milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr. każde, dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Ledniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Państwo, w którym ujarzmiono biedę i lenistwo

Sowiety nie są pierwszym socjalistycznym państwem świata. Ludzie bowiem niejednokrotnie już starali się jakoś rozwiązać zagadnienie podziału produkcji dóbr w ten sposób, by wszyscy z tego mieli sprawiedliwą korzyść. Usiłowania te próbowano rozmaicie wprowadzić w życie (na przykład Republika Jezuicka w Gran Chaco w XV wieku), ale

najlepiej powiodło się to państwu Inkasów w Ameryce Południowej.

Przedhistoryczne bowiem to państwo, które istniało mniej więcej na dzisiejszym terytorjum Peru i Boliwii, było naprawdę państwem socjalistycznym. To znaczy, że istniała tam wspólna produkcja dóbr i rozdział ich pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa.

Inna rzecz, że socjalizm ten był dosyć szczególnego rodzaju. Można powiedzieć, że był on podwójny. Pierwszy, który można było nazwać socjalizmem stanowym, odnosił się do szczepli, mieszkających na terytorjum państwa Inkasów, natomiast drugi był socjalizmem państwowym.

Kiedy powstało państwo Inkasów

dokładnie niewiadomo. W każdym razie nie było ono bardzo starożytne. Prawdopodobnie bowiem powstało w XII-tym wieku, a najwcześniej z końcem XII-tego wieku. Jednym słowem cesarstwo Inkasów istniało tylko cztery wieki.

Peru było zawsze krajem, jeżeli chodzi o rolnictwo, bardzo ubogim. To też wprowadzenie tam systemu socjalistycznego natrafiliby na wielkie trudności, gdyby nie okoliczność, że tak zwany socjalizm stanowy istniał już prawdopodobnie przed powstaniem państwa Inkasów. Gdy Inkasi usadowili się w stolicy kraju, Cuzco, szczyty pochodzenia amazońskiego, które zamieszkiwały cały kraj, praktykowały już pewien rodzaj kolektywizmu agrarnego. Polegał on na tem, że część dóbr była własnością prywatną, a część własnością kolektywną.

Każdy więc członek szczepli pracował nie tylko dla siebie, ale i dla dobra ogółu.

W czasie ugruntowania się władzy Inkasów własność rolna (o własności handlowej i przemysłowej trudno było w tych czasach mówić) i pasterska została podzielona na trzy części. Pierwsza została przyznana bóstwu (Słońcu), druga Inkasom, a trzecia kolektywnie gospodarstwu. Ta trzecia część była naturalnie największa. Dzielono ją znowu na tyle części, czyli „tupu“, ilu było członków kolektywu.

Każdy więc Indianin otrzymywał nowe „tupu“,

gdy się żenił, nowe „tupu“ za każdego syna i pół „tupu“ za każdą córkę.

Każdy więc Indianin pracował naprzód dla siebie na swoim „tupu“, następnie dla boga, a w końcu na rzecz ogółu, czyli dla cesarza, dla biednych i chorych oraz dla urzędników cesarstwa. W ten sposób w państwie Inkasów istniała potrójna własność nieruchomości. Narodowa, kolektywna i zupełnie prywatna.

Eksploatacja i organizacja tego wszystkiego wymagała oczywiście dobrej kontroli. Inkasi urządzali to w ten sposób, że

urzędników organizowali na sposób militarny.

Na przykład na dziesięć tysięcy rodzin było 1331 urzędników.

Jest rzeczą naturalną, że aby takie państwo kolektywne mogło sprawnie funkcjonować, musiano oprócz kontroli, prowadzić dokładną statystykę. I tu spotykamy się z faktem naprawdę zadziwiającym. Inkasi znali tylko tak zwane pismo węzłkowe (sznurki z węzłami), niesłychanie skomplikowane i strasznie niepraktyczne. Pomimo to jednak w Peru statystyka stała nie tylko daleko wyżej niż w Europie ówczesnej, ale i... w dzisiejszej, w cesarstwie Inkasów bowiem wszystko, ale to

dosłownie wszystko było policzone, zmierzane i zapisane z zadziwiającą wprost dokładnością.

Przy pomocy węzłków!

Z drugiej jednak strony nie możemy zapominać, że całe gospodarstwo Inkasów było bardzo prymitywne. Majątek narodowy, to była jedynie rola, kozy, no i budynki. Handel nie istniał, a przemysł polegał na tem, że każdy Indianin fabrykował sobie sam to, co mu było potrzebne. Istniał nawet przepis, że narzędzia pracy musi sobie każdy sam wykonać.

Poza tem charakterystykę tego systemu było jeszcze to że każdy obywatel państwa, o ile był zdrowszy, i był w odpowiednim wieku, musiał pracować.

Na zakończenie wypadu jeszcze dodać, że państwo Inkasów

opierała się na bardzo dobrej armii i posiadała doskonałą sieć dróg.

o jakich w owym czasie Europa nawet nie mogła marzyć.

Konkludując, musimy stwierdzić, że to dziwne państwo stało pod niejednym względem wyżej od współczesnej Europy,

aczkolwiek pod innymi względami było bardzo zacofane.

W każdym razie jakasi mogli się poszczycić jedną rzeczą. Stworzyli państwo, gdzie każdy obywatel miał zapewnione

minimum egzystencji. Nie istniała tam absolutnie nędza. Nierówność majątkowa była bardzo ograniczona, a bieda i lenistwo były naprawdę pokonane

Najmniejsze państwo świata

**Linja kolejowa na przestrzeni 220 m. — Imponujący dworzec i wspaniała radjostacja
Obywatele w uniformach — Gwardia szwajcarska, pałatyńska i szlachecka
oraz żandarmi papiescy — Budżet państwowy bez deficytu**

Najmniejszym państwem na świecie jest Watykan, obejmuje bowiem zaledwie pół kilometra kw. przestrzeni i posiada tylko 800 obywateli.

Niewszycy pielgrzymi i turyści napływający do Świętego Miasta, zdają sobie sprawę z tego, że po przejściu bramy Watykanu znajdują się już na terytorjum tego

przed nieciu laty powstałego państwa.

Nowa organizacja państwowa w sposób godny podziwu wykorzystala pierwsze lata swego istnienia. Mądry i przewidujący gubernator Camillo Serafini z niezwykłą energią zajął się modernizowaniem wszelkich urzędów, mocno już przestarzałych

wskutek długoletniego odcięcia Watykanu od świata.

Wykorzystał on wszelkie środki nowoczesnej techniki, aby wyposażyć państwo watykańskie godnie, zarówno dla celów wewnętrznych jak i reprezentacyjnych.

Nie należy również zapomnieć, że Watykan stanowi

stolicę niewidzialnej olbrzymiej monarchji,

rozciągającej się na cały świat i liczącej setki milionów poddanych wszelkich ras i wszelkich odcieni skóry. Gdy do Watykanu zawita turysta-cudzoziemiec, znajduje on tam wszystko, co widuje w stolicach świata, oczywiście w miniaturze. Do samego Watykanu można dojechać pociągiem ale tylko w tym wypadku, jeżeli przybywa się z większą grupą pielgrzymów. Zazwyczaj linja kolejowa, ciągnąca się

na przestrzeni 220 metr.

przez terytorjum Watykanu, oddzielona jest od niewatykańskiej części

olbrzymią bramą, pięknie wykonaną z żelaza,

która bywa otwierana jedynie podczas wielkich uroczystości. Dworzec kolejowy jest gmachem niezwykle imponującym. Wspaniała jest również radjostacja, wybudowana

pod osobistym dozorem Marconiego

i urządzona według ostatniego słowa techniki radjowej. Z tej to stacji Ojciec św. wygłasza swe orędzia do świata.

Turyści z łatwością odróżniają obywa-

teł watykańskich od „cudzoziemców“, spotykając ich w wąskich, charakterystycznych ulicach miasta.

ponieważ obywatele watykańscy prawie wszyscy noszą uniformy.

U bram miasta, jak przed stuleciami stoi na straży gwardja szwajcarska w swej barwnej odzieży, którą

zaprojektował swego czasu Michał Anioł,

z halabardami w rękach. Ci dumni potomkowie Wilhelma Tella służą jednak, głównie dla dekoracji, podobnie jak i pałatyńscy wardziści oraz członkowie feudalnej szlacheckiej gwardji, ubrani w helmy ozdobione końskimi ogonami. Właściwą straż stanowią starannie doborani żandarmi papiescy w malowniczych strojach z epoki napoleońskiej. Jest również kilkunastu detektywów co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na

bezczenne skarby, jakie od wieków gromadzi i posiada stolica papieska.

Watykan posiada również miniaturowy ośrodek przemysłowy, skąd czerpie energję świetlną i cieplną. Robotnicy których jest około tysiąca, są, bez wyjątku „cudzoziemcami“.

Ciekawe, a niebawem prawie dziś zjawisko stanowi fakt, że

budżet państwa watykańskiego nie jest deficytowy,

a państwo nie wie prawie, co to trudności finansowe. Budżet ten obejmuje około 200 milionów lirów, a są w nim tak poważne pozycje jak np. utrzymanie papieskiego korpusu dyplomatycznego, licznych misyj i szkół. W przychodzie figuruje poważna suma, zabezpieczona Watykanowi konwencją z Włochami; wpływają też pieniądze, składane jako ofiary przez wiernych. Wprawdzie i tutaj kryzys daje się już odczuć, ale gubernator Serafini zaprowadził pewne oszczędności i zredukował niektóre wydatki, wskutek czego wykazał budżet bezdeficytowy.



Stany Zjednoczone podjęły obecnie energiczną walkę z groźną plagą porywania dzieci. W tym celu w szkołach amerykańskich bierze się odciski palców, celem łatwiejszego zidentyfikowania dziecka na wypadek zaginięcia. Na zdjęciu uczennice jednej ze szkół przed „operacją“ zdjęcia odcisków paluszków.



W słynnym uzdrowisku szwajcarskiem St Moritz panuje obecnie olbrzymi ruch. Narciarze wszystkich krajów używają tu rozkoszy tego pięknego sportu.

Kara cielesna w Anglii

Anglia jest jedynym w Europie krajem, gdzie dotychczas stosowane są kary cielesne.

Sędziowie angielscy mają prawo skazywać przestępcę na tego rodzaju karę, tj. zastosowanie jakichś dziesięciu do dwudziestu uderzeń, — przyczem za narządzie kary służy dyscyplina, zaopatrzona w dziewięć cienkich rzemieni.

Karę cielesną wymierza się z reguły złoczyńcom, którzy dopuścili się gwałtu w stosunku do swej ofiary, a więc za zbrodnię napadu z bronią w rękę, za ciężkie pobicie lub pokaleczenie, ograniczenie wolności osobistej itd.

Jak wykazuje praktyka, ten rodzaj kary, stosowany zwłaszcza wobec recydywistów, daje bardzo dobre rezultaty. Budżon znacznie większy strach niż nawet kara narówniejszego więzienia.

Słusznie

Pan Piperman wybrał się z żoną w góry. Gdy po wielu trudach osiągnęli wysoki szczyt, zwraca się uradowany do żony: — Spójrz, Salciu, jak tam w dole pięknie!

— To pocios mnie tu włókł? — mówi żona. — Jeżeli na dole jest pięknie, to trzeba było tam zostać!